

CHRONMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ

TYMCZASOWY ORGAN PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

PROTECTION OF NATURE IN POLAND

A PROVISORY ORGAN OF THE STATE COUNCIL FOR THE PROTECTION
OF NATURE IN POLAND



NAKŁADEM PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY
KRAKÓW 1946



Dolina Roztoki w Tatrach
The valley of Roztoka in the Tatras

CHROŃMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ

TYMCZASOWY ORGAN PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

PROTECTION OF NATURE IN POLAND

A PROVISORY ORGAN OF THE STATE COUNCIL FOR THE PROTECTION OF NATURE IN POLAND

JAN REYCHMAN

Udział górali w ochronie Tatr w XIX wieku

W połowie XIX wieku stan zwierzyny w Tatrach przedstawiał się dość opłakanie. Polowania na kozice i wylapywanie świstaków celem topienia z nich sadła cieszącego się rzekomymi cudownymi własnościami, tak przetrzebiły ilość tych zwierząt, że spotkanie ich w Tatrach polskich zaczęło należeć do rzadkości. Bezkarność klusowników zwróciła jednak uwagę miłośników tatrzańskiej przyrody zmuszając do zastanowienia się nad sposobami, jak zaradzić zastraszającemu zanikaniu tatrzańskiej zwierzyny.

Do tych, którzy podjęli pierwsze kroki dla ochrony kozicy i świstaka, należeli ks. Eugeniusz Janota (1823—1878), profesor uniwersytetu lwowskiego, znany badacz Tatr i turysta, oraz dr Maksymilian Nowicki (1826—1896), profesor zoologii uniwersytetu krakowskiego. Ich akcja szła w jednym kierunku przez wpływanie na władze administracyjne, aby w myśl rozporządzenia z 15 grudnia 1852 r. ściagały nielegalnie polujących, z drugiej zaś strony przez propagandę prasową, która by uświadamiała szkodliwość tępienia kozic i świstaków. Na tym polu działo wiele opierając się na szerszej platformie, którą stworzono w Komisji Fizjograficznej ówczesnego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (późniejszej Akademii Umiejętności). Spod pióra Nowickiego wyszły dwie broszurki: «O świstaku» (1865) i «Kozica» (1866). Do «Krakauer Zeitung» i «Czasu» nadesłano z Komisji szereg artykułów, które wywołały duży odgłos i z tamtej strony Tatr w postaci przedruków w «Zipser Anzeiger» i przy-

chylnych oddźwięków w prasie słowackiej¹⁾. Wreszcie dla samej ludności góralskiej wydano popularną broszurkę pt. «Upomnienie Zakopianów i wszystkich Podhalańców, aby nie tępilli świstaków i kóz», którą rozesłano proboszczom, nauczycielom, wójtom itd. i kolportowano między góralami. Jej autorami byli Nowicki i Janota²⁾. Z kolei dalsze starania Janoty i Nowickiego obracały się koło zupełnego zabezpieczenia kozic i świstaków, tj. koło ustawy chroniącej zupełnie te zwierzęta, oraz koło przestrzegania ich ochrony choćby w ramach rozporządzenia z 1852 r. Najpilniejszą potrzebą było zatem zorganizowanie straży chroniącej tatrzańską zwierzynę przed kłusownikami.

W wyborze strażników kierowali się Janota i Nowicki najstuszniejszą zasadą, mianowicie powierzali ochronę zwierzyny samym góralom. Tę zasadę, aby ochrona kozic i świstaków nie była czymś narzuconym z góry, ale wyrastającym z samej tubylczej ludności, rzucili oni już przedtem wzywając w «Upomnieniu» górali do współpracy nad ochroną tatrzańską zwierzyny: «Do was więc, wy rozumni i uczciwi Zakopianie i Podhalańcy, Jędrzeju Walo, Józefie, Jędrzeju i Jasiu Krzeptowscy, Macieju Sieczko, Szymku Tatarze, Wojciechu Samku, Jędruskarzu z Chochołowa, do was wszystkich, co więcej macie rozumu, więcej serca i religii, odzywamy się i wzywamy was, połączcie się razem i połóżcie koniec temu haniebnemu gospodarstwu z świstakami i kozami. Nie pozwalajcie ich zabijać ani łapać...» Na dwóch z tych, «co więcej mają rozumu», padł też wybór Janoty i Nowickiego, gdy 6 października 1866 utworzono tę straż: na Jędrzeja Walę i Macieja Sieczkę³⁾.

Byli to dwaj najwybitniejsi ówczesni przewodnicy tatrzańscy, towarzysze wypraw Nowickiego i Janoty, a później towarzysze wszystkich najsłynniejszych wypraw Chałubińskiego, ks. Stolarczyka, Walerego Eliasza, An-

¹⁾ Serdeczny oddźwięk, który napotkały starania krakowskich działaczy wśród ówczesnych działaczy słowackich, skupionych koło «Maticy Slovenskej» i nawiązana wtedy korespondencja stanowi temat do interesującego, odrębnego przyczynku.

²⁾ O broszurze (D. Beck) «Ochrona kozic i świstaków» w «Przeglądzie Zakopiańskim» nr 1 z 1899 r., Grochmalicki J., «Do historii zabiegów o ochronę kozicy i świstaka w Tatrach» w «Ochronie Przyrody», 1929, IX, i Zborowski J., «O autorach broszury Upomnienie Zakopianów i wszystkich Podhalańców» w «Wierchach», 1930, VIII, 242.

³⁾ O staraniach Komisji Fizjograficznej p. «Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej c. k. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego», 1867, I, 30, 1868, II, 33, 1869, III, 12—15, 1870, IV, 32 i 164 i 1871, V, 23.

czyca i Pawlikowskich. Jak wszyscy pierwsi przewodnicy, należeli oni właśnie do najslawniejszych kłusowników. Powierzenie im straży nad kozicami i świstakami w tym świetle jest zupełnie zrozumiałe: chodziło o zabezpieczenie się z tej strony, o autorytet, jaki oni mieli wśród «rabsiców» i ogółu górali, co gwarantowało im posłuch choćby kosztem tego, że oni sami by sobie na boku tu i ówdzie coś upolowali. Należy wszakże wyraźnie zaznaczyć, że Wala i Sieczka, piękne, homeryckie typy dawnych górali, niezwykle głęboko wzięli do serca przyrzeczenie, jakie przy wstąpieniu do straży złożyli i za punkt honoru przyjęli sumienne wykonywanie swych obowiązków. Zaraz też po utworzeniu straży przyszła pochlebna o ich działalności ocena do Komisji Fizjograficznej, gdzie podniesiono, że «obowiązek ten z wielką pełnią gorliwości», czego dowodem, że już zabrali dwa oklepce i jednego Jurgowianina dostawili do urzędu⁴⁾.

Jak głęboko i szczerze pojmował Sieczka ochronę zwierzyny tatrzańskiej wskazuje przytoczona przez Wł. L. Anczyca w jego «Wspomnieniu z Tatr» rozmowa. Podczas wycieczki z Anczycem na Świnicę zaczął Sieczka mówić o kozicach: «Dawniej było trudniej (je widzieć), bo je bardzo tępili, ale jak nam pan profesor Nowicki ze swej kieszeni zaczął płacić⁵⁾, mnie i Wali kozic pilnować, tośmy już niejednego paskudnika chwycili i teraz się boją. Oho, kieby ich Węgrzy nie strzelali, to by się to biedactwo namnożyło, ale ktoz z nimi poradzi. — A na Węgrzech to nie ma cesarskiego zakazu, żeby kozic nie strzelali? — No, juści, że nie ma; sejm nie chce uchwalić, bo się węgierskim panom bardzo podoba za kozicami gonić. Czy oni to mają taki rozum, jak ci panowie, co u nas podali suplikę do cesarza...». A gdy Anczyca niby żartem chciał z pistoletu strzelić, żeby postraszyć kozice i napomknął, że może by i jaką kozicę zabił, Sieczka bardzo się oburzył grożąc, żeby go zawiódł do Starostwa w Nowym Targu, gdzie «musieliby albo zapłacić 50 papierków albo ze trzy niedziele w hereście odsiedzieć»⁶⁾.

O tym, jak Wala i Sieczka pilnowali powierzonych im kozic i świstaków, pozostało cały szereg opowieści. Raz wybrali się w okolice Morskiego Oka dla przeszukania znanych im stanowisk, gdzie zwykle kłusownicy zakładali oklepce służące do łapania kozic. Gdzieś koło Mnicha znaleźli oklepce i wzięwszy je ze sobą zamierzali wracać, gdy Sieczce przyszła myśl do głowy:

⁴⁾ «Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej», I, 39.

⁵⁾ O finansowych źródłach na straż por. niżej.

⁶⁾ Anczyca Wł. L., «Wspomnienie z Tatr», «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego» III, 1878.

«Mamy oklepce, ale nie mamy tego, co je tu założył!». Zaczaili się więc w ukryciu i czekali. Rzeczywiście po pewnym czasie ukazał się człowiek, który podążył do miejsca, gdzie były założone oklepce i zaczął tam szukać. Nasi strażnicy wyskoczyli wtedy z kryjówki i ujawszy kłusownika prowadzili go triumfalnie do wójta zakopiańskiego. Gdy u wójta kłusownik nie przyznawał się wcale do winy, rozgniewało to tak Sieczkę, że wymierzywszy nań strzelbę krzyknął: «Rzeknij prawdę, albo cię zastrzelę!», czym przestraszony «rabsic» co prędzej się do winy przyznał. Nie mniej przestraszony był wszakże obecny przy tym, a dużo od Sieczki spokojniejszy Wala, który naprawdę już się bał, że Sieczka zabije kłusownika ⁷⁾.

Sumiennosc pierwszych strażników zwierzyny tatrzańskiej jest tym bardziej godna uwagi, gdy się wspomni, w jak trudnych warunkach spełniali swą powinność. Byt straży nie był oparty na żadnych stałych podstawach finansowych. Do pokrycia jej kosztów przyczyniali się ze swych prywatnych funduszów sam Janota i Nowicki; tu i ówdzie ktoś złożył czasem ofiarę na ten cel; składano na to i pieniądze otrzymane ze sprzedaży broszury Nowickiego o świstaku. «Strażnicy» brali miesięcznie po 10 złotych reńskich ⁸⁾. Trudnością w pracy było też oddalenie najbliższych posterunków żandarmerii; tu na miejscu strażnicy korzystali z pomocy dworskiej służby leśnej Uznańskich i Homolaczów — tym ostatnim też byli służbowo podporządkowani. Na początku też oba dwory mające swe posiadłości w Tatrach popierały dążności «ochroniarskie» Komisji Fizjograficznej; o ile jednak Adam Uznański z Szaflar pomagał w dalszym ciągu «ochroniarzom», o tyle Edward Homolacz z Zakopanego, acz wprawdzie był współpracownikiem Komisji i starał się nie dawać pracy w swych przedsiębiorstwach leśnych i hutniczych niepoprawnym kłusownikom, to jednak potem wszedł z Komisją w kolizję, gdyż nie zamierzał bezwzględnie wyrzec się dla swych ludzi polowania na kozice. Sumiennosc Wali i Sieczki stała mu się niewygodna. Między naszymi strażnikami a służbą dworską Homolaczów zaczęło dochodzić do scysyj. Z jednej strony Wala i Sieczka tak gorliwie tropili

⁷⁾ Zapiska własnoręczna współczesna Walerego Eliasza w zbiorach Witolda Paryskiego zdeponowanych w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem; tę samą historię, nieco skróconą, drukował Eliasza w «Szkicach z podróży w Tatry», Poznań—Kraków 1874, 61—62. Ze zbiorów W. Paryskiego pochodzą również przytoczone w dalszym ciągu artykuły listy Eliasza, Uznańskiego, Manieckiego i górali.

⁸⁾ «Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej» I, 39; II, 33; III, 14—15.

klusowników, bez względu na to czy to byli ludzie z dworu, czy nie, że potrafili np. biec na noc na stanowisko, jeden gdzieś na Zawrat, drugi na Krzyżne, aby stamtąd wysledzić domniemane niedozwolone polowanie na kozice; z drugiej zaś strony leśni dworscy obiecywali publicznie ludziom 5 złotych reńskich «za złapanie, związanie i odstawienie Sieczki lub Wali do Zakopanego»⁹⁾. Wreszcie na jesieni 1868 walka dworu zakopiańskiego ze strażnikami kozic osiągnęła największe napięcie. We wrześniu tego roku Wala i Sieczka dowiedzieli się, że Homolacz udał się na polowanie przez lasy Uznańskiego, więc razem z leśnymi szafarskimi czatowali na Nieboraku, gdzie słyszeli strzały; rzeczywiście wyszli wkrótce z lasu najbardziej znani klusownicy: Jędrzej Krzeptowski, Wojciech Samek i dwóch innych, którzy na wezwanie do złożenia broni odpowiedzieli groźbami i porwali się do ciupag. Doszło do bitki, w wyniku której nasi dzielni obrońcy kozic odebrali jedną strzelbę. «Dworscy» nie dali jednak za wygraną i w karczmie przy wódce namawiali ludzi do napadu na Sieczkę czy Walę. Rzeczywiście 22 września najzaciętsi klusownicy z Samkiem i Krzeptowskim napadli przy walcowni¹⁰⁾ na Sieczkę i Walę, pobili ich i nie poprzestając na tym mścili się na ich rodzinie¹¹⁾. Ostatecznie sam Homolacz nie zgodził się na żadne w polowaniu na kozice ustępstwa i z hukiem wystąpił z Komisji Fizjograficznej (21 października 1868) cofając wszystkie poprzednio uczynione przyrzeczenia co do ochrony kozic¹²⁾.

Teraz doszło już do otwartej walki: klusownicy czując za sobą poparcie dworu jawnie strzelali, pewni bezkarności. W swej zawziętości na Walę i Sieczkę groził Homolacz, że «choćby i pół Balic¹³⁾ miał stracić, usunie Walę i Sieczkę...»¹⁴⁾. Jeden z leśnych ranił Walę w nogę. Ponownie groziła zupełna zagłada zwierzyny tatrzańskiej, gdy wtem 19 lipca 1869 r. po długich staraniach, po uchwaleniu jeszcze przez sejm galicyjski 8 października 1868, ustawa o ochronie kozicy i świstaka zakazująca zupełnie polowania i łapania tych zwierząt uzyskała

⁹⁾ Kopia listu Uznańskiego z Poronina do Komisji Fizjograficznej z 4 sierpnia 1868.

¹⁰⁾ Kolo tzw. dziś «Murowanicy» powyżej «Księżówki» przy drodze do Kuźnic.

¹¹⁾ Kopia listu Uznańskiego z Poronina do Janoty z 23 września 1868.

¹²⁾ «Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej», 1869, III i Eliasza, «Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic», wydanie I, Poznań 1870, 110.

¹³⁾ Majątek Homolaczów.

¹⁴⁾ List Walerego Eliasza do ojca z Zakopanego z 1869 r.

sankcję cesarską i weszła w życie. *H o m o l a c z e* też wkrótce — podobno rozgoryczeni na uniemożliwienie im polowań — sprzedali bankierowi z Berlina L. *E i c h b o r n o w i* dobra zakopiańskie i opuścili Podhale.

Aczkolwiek jeszcze pojawiały się skargi, że — mimo ustawy — wciąż kozice nie są jeszcze dość chronione, że władze płazem puszczają szereg przekroczeń, że sami urzędnicy wyprawiają kłusowników na polowanie¹⁵⁾, to jednak przez wydanie ustawy sytuacja zupełnie była już inna. Chodziło teraz w dalszym ciągu o to, aby straż, która po usunięciu się spod zwierzchnictwa *H o m o l a c z ó w* podlegała zarządowi lasów szaflarskich, ale wciąż oparta była na niepewnych podstawach finansowych, została przejęta przez administrację krajową. Starano się o to, ale niestety bez skutku¹⁶⁾. Wreszcie w 1873 r. powstaje Towarzystwo Tatrzańskie, które przejmuje z rąk Komisji Fizjograficznej pieczę nad przyrodą tatrzańską, a wraz z tym i koszty utrzymywania straży górskiej.

Bilans pierwszych lat prac powstałej z wysiłku Komisji Fizjograficznej straży tatrzańskiej był więc dodatni. Stan zwierzyny się poprawił. Wszak przed ustanowieniem straży po polskiej stronie już nawet i świstaków nie można było spotkać. Ta poprawa jest w dużej mierze zasługą wyjątkowej sumienności pierwszych «strażników kozic», sumienności, która doczekała się należytego uznania tak ze strony współczesnych, jak i następnych pokoleń¹⁷⁾. W latach późniejszych wobec utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego (1873), zaprowadzenia żandarmerii w Zakopanem (1878¹⁸⁾, wreszcie kupna dużej części Tatr przez *Władysława Zamoyskiego* (1889), który zaprzestał zupełnie prawie polowań i chronił zwierzynę, znaczenie straży zmalało. W budżetach Towarzystwa Tatrzańskiego figurowała stale pozycja na straż górską wahająca się od 120 do 200 złotych reńskich; aż do r. 1892 płacono już tę sumę dworowi zakopiańskiemu, do którego przeszły sprawy straży.

W osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych latach jednym ze strażników był znany przewodnik, skrzypek, gawędziarz a też poprzednio nie najgorszy «rabsic», *Bartuś Obróchta* (1850—

¹⁵⁾ «Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej», 1871, V, 23.

¹⁶⁾ «Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej», 1870, IV, 32.

¹⁷⁾ Pochlebnie działalność Wali i Sieczki oceniają *Barabas z St.*, «Kłusownicy i zwierzyna w Tatrach», «Wierchy», 1923, I, 172, i *Pawlikowski J. Gw.*, «W sprawie ochrony kozic słów kilka» tamże, 189.

¹⁸⁾ Porównaj «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», 1879, IV, XXXVIII—XXXIX.

1926). Drugim był też «polowac» Gronikowski, o którym kronikarz dawnego myślistwa tatrzańskiego Barabasz powiada, że był «zażarty jak pies na klusowników»¹⁹⁾. Obrochta został strażnikiem w 1886 r.²⁰⁾ i starał się ze swych obowiązków pilnie wywiązywać. Chodził on wprawdzie z Sieczką tak pilnie, że — jak powiadał Sieczka — «jak z Walom na patrol chodził, to tego za pięć lat nie zrobili»²¹⁾. Swe wrażenia i wyczyny opisywał Bartuś Waleremu Eliaszowi, z którym go łączyła z jednej strony stosunek służbowy, Eliasz był bowiem z ramienia Towarzystwa Tatrzańskiego zwierzchnikiem czynionych przez Towarzystwo robót w górach (znakowania, naprawy kładek, ścieżek itd.), które wykonywał często Obrochta, z drugiej zaś strony łączył ich bliski stosunek osobisty²²⁾. Z listów Obrochty, pisanych zwykle prostym góralskim językiem, dowiadujemy się dużo o stanie zwierzyny w Tatrach w tych czasach. Po objęciu służby na jesieni 1886 raportował Obrochta, że widzieli na Wołoszynie 13 sztuk kozic, a w Miętusiej 4. — 10 października 1887 pisze Obrochta: «...byliśmy kielkanaście razy w służbie, ale nicz ztego niemas, tylko my w suhym wierchu pod gewontem szelców poslakowali, było 2 gorali, 1 pan i psa mieli ze sobom, ale nie strzylali, bo kozy były w małym gewonciku». W roku 1890 (list z 13 grudnia) donosił znów: «... czo się tyczy kos na nasyj polskij stronie od kosczieliskiej doliny do krżiznego, tom ich narahował, com tylko na własne occhi widział 47 sztuk, a czo się tyczy przy Morskim Oku, to jak my byli na ostatnej kommisyje czili natyj wojnie²³⁾, tom pokazał panu Manieckiemu²⁴⁾ i czalyj komisyje w Miedzianym, jak się na opalone wychodzi, w jednym stadze 26 stuk kos...».

Niejedną też Obrochta miał przygodę z klusownikami. Raz przytrzymał groźnego klusownika Wojtka Bukowskiego z Pająkówki, po liptowskiej stronie w Wierchcichej, ale on nie dał sobie odebrać strzelby i kwestionował uprawnienia

¹⁹⁾ Barabasz, «Klusownictwo i zwierzyna» p. 19) na str. 6.

²⁰⁾ Mianowanie B. Obrochty na Wydziale Towarzystwa Tatrzańskiego 20 września 1886, «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», 1887, XI, XVI.

²¹⁾ Obrochta do W. Eliasza 22 listopada 1886.

²²⁾ Obrochta przyjechał do Krakowa na pogrzeb Eliasza (1905).

²³⁾ Doszło wówczas do bitki z żandarmami węgierskimi podczas znanego sporu o Morskie Oko; w tej bitce żywy udział brał i Obrochta.

²⁴⁾ Leśniczy dóbr zakopiańskich, potem się przeniósł do Nawojowej i Szczawnicy († 1919).

Obrochty na węgierskiej stronie: «Ty nimos tu nijakiego prawa do mnie, tu Lupłów, tobie do mnie nie». Zdawało się, że już dojdzie do bitki, że — jak pisał Obrochta — «trza czupagami rombac albo strzylac...», ponieważ jednak było już późno, a strażnicy nie wiedzieli czy tam kłusowników więcej nie ma²⁵), więc się cofnęli i w Zakopanem poszli z rewizją, odebrali u niego strzelbę i gracie służące do wykopywania świstaków.

«Donoszem wam o tym» — pisał znów Obrochta 13 października 1891 — «zeń w niedziele dnia 11 padziernika dwoch kłuszownikow w tatrag złapał w turńak kasprowskich, ktorzi do czapu strzylali i po strzale wpad jus tak w turnie, zego nie mogli znalesc, a ja na to wszystko patrzal i dobrze jem ich poznal, alem nie mog donich dose, bo byli poturniami, a ja jem był nad nimi...» Wpadł więc na «koncet»: wzięwszy pomoc z Kuźnic zabiegł kłusownikom drogę. Byli to Tomasz Tatar i Jędrzej Tatar.

Mimo tego strażnicy tatrzańscy nie mieli w tych czasach już tak dobrej opinii, jak Wala i Sieczka. Mówiło się, że choć innym nie pozwalali polować, to jednak nie tylko sami polowali, ale pozwalali też polować krewnym i «spólnikom», byle tó nie wpadało w oczy²⁶). Na samego Obrochtę padły podejrzenia, że «on sam kozice bił i nosił oraz często polował, jak również, że kłusownikom donosił, co i gdzie się robi»²⁷), tak że wypowiedziano mu służbę (1894). Straż górską Towarzystwa Tatrzańskiego zajmuje się odtąd głównie dozorem robót w górach, stanem inwestycyj; sam dozór nad zwierzyną spada bezpośrednio na służbę leśną, ale stan kozic po polskiej stronie, nie tyle może skutkiem kłusownictwa, ile wzmożonego ruchu turystycznego stale się zmniejsza; zabójczy pod tym względem był okres wojny światowej (1914—1918), gdy dezenterzy ukrywający się w Tatrach wybili wszystką prawie zwierzynę²⁸). Dopiero w Odródmonej Polsce można było znów pomyśleć o ochronie kozic i świstaków wracając do szczytnej tradycji i wznawiając w tym celu specjalną służbę «koziarzy», straży zobowiązanej do dozoru zwierzyny tatrzańskiej.

²⁵) «jus była piąta godzina po południu i w górach się jus cziemno robielo i nie wiedzielimy, ile ich tam jest, bo to jest harnaś od strzelców, bo go pan profesor dobrze znajom...» (list z 13 listopada 1889). Przygodę z Bukowskim i odpowiedź Bukowskiego opisuje Barabasz, «Kłusownictwo i zwierzyna w Tatrach», «Wierchy», 1923, I, 173.

²⁶) Barabasz jw., Pawlikowski J. Gw. jw.

²⁷) List Manieckiego do W. Eliasza z 29 lutego 1894.

²⁸) Barabasz, «Dezenterzy w Tatrach», «Wierchy», 1932, X.

JÓZEF KOŁOWCA

instruktor łąk i pastwisk na powiat nowotarski

Budownictwo pasterskie w Tatrach

Jednym spomiędzy licznych zagadnień, jakie w Tatrach czekają na właściwe rozwiązanie, jest zagadnienie budownictwa pasterskiego.

Ustrój pasterstwa tatrzańskiego opierający się na istnieniu współwłasności w terenach pasterskich należących do danej hali, i to współwłasności w częściach idealnych, na skutek podziałów spadkowych i odkupnych spowodował daleko idące rozdrobnienie własności na halach. Doszło do tego, że obecnie każda hala ma kilkudziesięciu a niekiedy nawet i kilkuset współwłaścicieli, z których kilku tylko posiada części poważniejsze, wyrażające się prawem wypasu 40 czy więcej szluk owiec, większość zaś to właściciele prawa wypasu od jednej do kilku sztuk. Na niektórych halach (Kalatówki, Strążyska, Gąsienicowa, Chochołowska) podział zaszedł tak daleko, że nikt nie jest obecnie w stanie zorientować się, ilu jest współwłaścicieli i co kto naprawdę posiada. Na tych halach istnieją takie nonsensy z punktu widzenia racjonalnej gospodarki pasterskiej, że niektórzy ze współwłaścicieli posiadają prawo wypasu 1/100.000, czy nawet 1/1.000.000 części hali. Ciągłe wzrastanie ilości zainteresowanych w gospodarce pasterskiej, szybko postępujący wzrost hodowli owiec i bydła jak i wypieranie owiec z terenów pasterskich niższego Podhala przez uprawę zbóż i ziemniaków — musiały skierować oczy ludności pasterskiej z konieczności na Tatry w stopniu daleko silniejszym aniżeli dotychczas.

Istniejące prawie do końca ubiegłego stulecia pasterstwo prymitywne z «wieczną stragą» i małym szałasem, w którym jedynym źródłem światła była watra, nie wyrządzało właściwie poważniejszych szkód w Tatrach. Kilku czy kilkunastu nawet współwłaścicieli jakiejś hali mogło zawsze zgodnie wybrać jednego bacę, który był odpowiedzialny przed nimi za całość gospodarki na niej. Baca taki był istotnym gospodarzem na hali, miał posłuch i poważanie. Przy niedużej obsadzie bydła i owiec dwa lub trzy szalasy na hali zupełnie wystarczały na pomieszczenie ludzi i inwentarza. Budynki te, jakkolwiek urągały wymogom higieny, stylowo były bez zarzutu i nie tylko nie szpecily krajobrazu, ale były malowniczym dopełnieniem uroku Tatr.

Tak się złożyło, że na przełomie XX wieku zwały się na

Tatry prawie równocześnie trzy wielkie klęski, które zagroziły całkowitym zniszczeniem piękna tych jedynych naszych gór o charakterze alpejskim i wywarły duży wpływ na budownictwo pasterskie w Tatrach.

Pierwszy, najgroźniejszy szkodnik to właściciele wielkich obszarów leśnych, którzy nie licząc się z tym, że Tatry są własnością całego narodu, wycinali olbrzymie obszary lasów w sposób urągający zasadom gospodarki lasowej. Czego kornik w lasach tatrzańskich nie zaatakował, dokończył wiatr halny, któremu znakomicie ułatwił drogę czyn naszych możnych czy głupich. Wydawało się, że las na Podhalu i w Tatrach, ten naturalny basen przeciwpowodziowy, ulegnie w krótkim czasie całkowitej dewastacji. Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy uderzyli na alarm w całym społeczeństwie ostrzegając przed mogącą szybko nastąpić katastrofą. Powagę sytuacji doceniło państwo zakazując czystych zrębów i zmuszając rabusiów leśnych pod groźbą kar do odnowienia szaty leśnej.

Drugim, nie mniej groźnym szkodnikiem, jaki runął na Tatry, był sam pasterz. Na czele hordy owiec i bydła szedł nasz góral wypasać z przekonaniem, że wolno mu to robić wszędzie: w kulturach dopiero co założonych, gdzie o trawę najłatwiej, na stromych stokach silnie eksponowanych, w cudzym lesie itp. Do tego kroku upoważniało go z jednej strony stanowisko naszego społeczeństwa, które miało wtedy jeszcze dużo świeżej sympatii dla góralszczyzny a przed którym skarżył się on na krzywdy, jakie mu się wyrządza ograniczając jego starodawne, bo jeszcze od królów nadane prawa pasterskie. Z drugiej strony zmuszała go do tego konieczność, gdyż ówczesne rolnictwo nie doceniając ważności problemu pasterstwa nie starało się o wynalezienie nowych terenów wypasowych poza Tatrami. Sprawę utrudniało jeszcze i to, że nie istniało i dotąd nie istnieje ustawodawstwo, zasądzające w trybie doraźnym winnych za szkody wyrządzane przez pasterstwo. Bezstronnie przyznać jednak należy, że szybko wzrastająca ludność Podhala, żyjąca do owego czasu wyłącznie z pasterstwa i hodowli, zmuszona była szukać paszy wszędzie, gdzie to tylko było możliwe, gdyż inaczej nie była w stanie zapewnić sobie tego minimum egzystencji, jakie dawało jej pasterstwo i hodowla. Jeśli nasze rolnictwo społeczne nie potrafiło znaleźć wyjścia z tej krytycznej sytuacji czy to przez przejście z gospodarki pasterskiej prymitywnej na gospodarkę planową racjonalną, czy też przez odprowadzenie nadmiaru inwentarza na inne tereny pasterskie, leżące poza Tatrami, to właśnie ono ponosi moralną odpowiedzialność za szkody, jakie wyrządziło pasterstwo. Szkody te przede wszystkim dotknęły las. Według prof. S. Sokołowskiego o przyczynę obniżenia o 100 m górnej granicy regła w Ta-

trach przypisać należy wyłącznie pasterstwu. Winić o to jedynie ludność pasterską, nieświadomą czy też nie chcącą uwierzyć w szkody, jakie wyrządza pasterstwo w Tatrach, byłoby absurdem.

W chwili, gdy na Tatry zwały się stada owiec i krów przewyższające znacznie ich możliwości wypasowe, zaczęto po halach stawiać nowe budynki gospodarskie. Proces ten postępował stosunkowo powoli, lecz stale. W tym czasie na rzadko której hali był jeden baca, — bacowało ich kilku, na większych halach niekiedy nawet i dziesięciu, a każdy z nich musiał mieć szałas i szopę na bydło. Drzewa było pod dostatkiem na miejscu, dlatego nie mieć więc własnego szałasu czy szopy, jeśli ma się współudział na hali: to było rozumowanie i argument większości współwłaścicieli terenów pasterskich na halach. Pobudowano zatem na halach całe wsie szałasów i szop bezplanowo i niechlujnie (Polana Chochołowska, Jaworzyna Chochołowska, Polana Kierowa, Mała Łąka, Strążyska, Gąsienicowa itd.). Blisko 3/4 tych budynków stoi stale pustką. Jako przykład niech posłuży Polana Chochołowska ze swoimi 36 budynkami pasterskimi, na której w r. 1945 było 11 czy też 12 «baców» z kierdelami owiec liczącymi od 15 do 100 sztuk.

Na gospodarke pasterską i budownictwo szałasnicze duży wpływ wywarła trzecia z kolei klęska, jaka zwała się na Tatry, tj. masowa turystyka. Ruch ten, w początkach swoich uprawiany wyłącznie przez ludzi umiejących uszanować Tatry, w miarę gwałtownego rozrostu wszerek, zaczynał grozić katastrofą. Doszło do tego, że setki ludzi dziennie przewalały się po utartych szlakach turystycznych hałasując, zaśmiecając góry, niszcząc ich florę i wypijając w drodze przez halę szklanke mleka zagryzanego oszczypkim. Sprytniejsi spośród posiadaczy udziałów na halach, którzy jeszcze nie mieli własnego szałasu, albo ci, których szałasy nie stały przy szlakach turystycznych, natychmiast zorientowali się, że nieźle byłoby mieć własny budynek, gdzie turysta dobrze zapłaci za mleko a niekiedy i za nocleg. Zaczęło znowu budować szałasy albo zamiast nich rodzaj kiosków na wodę sodową nie oglądając się na żadne ustawy budowlane. Z tych przyczyn dawny szałas o uświęconej tradycją formie, która wynikała z istotnych jego potrzeb, zaczął być wypierany przez ohydne klity drewniane, zbijane z desek i z daleka już rażące swym wyglądem.

Należało oczekiwać, że z chwilą odzyskania niepodległości po pierwszej wojnie światowej stosunki panujące w pasterstwie ulegną radykalnej zmianie. Można było przeprowadzić takie postulaty gospodarki pasterskiej, jak:

1) zakaz zwożenia w dół wyprodukowanego na halach obornika, którym powinno się poprawiać hale;

2) zakaz użytkowania dolnych, najlepszych partii hal jako łąk kośnych i wywożenia z nich siana;

3) ukonstytuowanie dla każdej hali spółki pasterskiej, mającej swój regulamin z mocą prawnie obowiązującą, tak jak to jest w Szwajcarii;

4) opracowanie przez specjalnie do tego celu zwołaną komisję wzorów budynków pasterskich, odpowiadających współczesnym wymaganiom higieny, przy równoczesnym zachowaniu dawnych form architektonicznych.

Niestety, żadnego z tych postulatów nie próbowano nawet przeprowadzić, natomiast inwestowano poważne jak na ten cel kapitały na budowę «nowoczesnych» bacówek. Taką nowoczesną bacówkę na Hali Kondratowej wyposażono w podłogę z betonu, blaszane zlewy, palenisko z cegieł, piwnice murowane dla przechowania sera, wewnątrz oszalowano deskami a całość nakryto prawie płaskim dachem w formie grzyba. Stary bacca, który przesiedział na tej hali około 30 lat, wołał iść z Kondratowej na inną gorszą halę aniżeli bacować w nowym szalasio. Wobec tego obsadzono halę bacą młodszym i więcej postępowym. Ten był sprytniejszy; w bacówce mieszkał i tam miał swój sprzęt bacowski, ale większość czasu spędzał obok, w małej wędzarni. Jak stwierdziłem, ta niechęć do postępu i higieny miała swoje uzasadnienie. Otóż ser nie tylko nie dojrzewał w piwnicy, ale nawet dojrzwały, przeniesiony z wędzarni, źle się przechowywał. W tego rodzaju murowanej piwnicy sera trzymać się nie da, gdyż jak wykazuje doświadczenie jest ona na to za wilgotna i za zimna. — W części bacówki przeznaczonej na mieszkanie i oszalowanej deskami stworzono znakomite warunki dla pluskiew, skąd nie dadzą się one inaczej wyrugować, jak chyba przez spalenie całego budynku. Oddzielną wędzarnię natomiast postawiono tak oszczędnie, że nawet przy małej wiatrce oszczyпки «puca się». Podobne bacówki zbudowano na kilku innych halach projektując poza tym w Tatrach budowę wspólnych serowarni czy też urządzeń do przerobu sera owczego na rokfort.

Po zakończeniu działań wojennych w r. 1945 ruch budowlany natychmiast odżył. Postawiono około 30 nowych budynków bez zgody i wiedzy władz powołanych do decydowania o tym, a część ich ma niedwuznaczny charakter gospód czy małych schronisk.

W sprawie budownictwa pasterskiego w Tatrach stoimy obecnie twardo na następującym stanowisku:

a) Powrót do dawnych form budowlanych, łącznie z zachowaniem całego sprzętu i rytuału dawnego pasterstwa. Nie znaczy to jednak, że wyrzekamy się i odżegnujemy się stanowczo od wprowadzenia do takiego szalasio zasad postępu i higieny. Uważamy tylko, że należy je stosować bardzo ostrożnie i w ma-

łych dawkach ¹⁾). Ponieważ w gospodarce i budownictwie pasterskim muszą być uwzględnione postulaty wszystkich organizacji mających w Tatrach swoje interesy, projektuje się zwołanie w najbliższym czasie komisji, w której wezmą udział przedstawiciele turystyki, ochrony przyrody, ochrony zabytków, leśnictwa, budownictwa i pasterstwa. Organizacjom tym będą przedłożone tezy nasze do uzgodnienia.

b) Wszystkie nowo powstałe budynki, które były wznoszone bez zezwolenia, a które nie są uwarunkowane koniecznościami gospodarczymi, muszą zostać rozebrane.

c) W związku z mającą nastąpić w najbliższym czasie likwidacją praw służebności opału, budulca i paszy w lasach tatrzańskich, koniecznością staje się wyszukanie nowych terenów dla pasterstwa i takie zagospodarowanie uszczuplonych na skutek tego cerkli pastwiskowych w Tatrach, które dawałoby gwarancję, że owce na halach będą miały pod dostatkiem dobrej paszy. Konieczne staje się takie zagospodarowanie hal, żeby owce nie były zmuszone szukać paszy na terenach zakazanych dla pasterstwa, tj. w lesie i na stokach eksponowanych. Jakie szkody owca do spółki z rabusiem leśnym potrafi wyrządzić, widać to w dolinie Jaworzynki, na Kalatówkach, w Małej Łące i w Dolinie Chochołowskiej.

Wstępem do realizacji powyższego programu racjonalnego zagospodarowania hal musi być rozebranie większości starych budynków na halach. Ilość budynków pasterskich w Tatrach aż po granicę dolnego regła doszła obecnie do zawrotnej cyfry 700 szafasów i szop. Przynajmniej 3/4 z tej ilości budynków stoi nieczynnych podczas każdego sezonu pasterskiego. Prawie że na wszystkich halach blisko połowa terenów wypasowych w dolnych, najlepszych partiach znajduje się pod budynkami lub porośnięta jest w otoczeniu budynków szczawiem i pokrzywą, przez co jest nieużyteczna dla wypasu. Do prowadzenia racjonalnej gospodarki pasterskiej, tj. do wspólnego wypasu całego inwentarza, wystarczy na halach jeden, a na większych halach kilka szafasów.

Może taki projekt rozwiązania głównych problemów gospodarki pasterskiej zakończy wreszcie okres gospodarki rabunkowej i usunie te wszystkie zadrażnienia, jakie istnieć musiały między pasterstwem z jednej strony a gospodarką leśną, tezami turystyki i ochrony przyrody oraz krajobrazu z drugiej strony.

¹⁾ Wydaje się, że postulaty autora są zbyt daleko idące i że nie liczą się ze zmianami, jakie zaszły i zachodzą w gospodarstwie chłopskim. Jeżeli idzie o higienę w szafaśnictwie, to choćby nawet pod przy-
musem jak najrychlej trzeba uzdrowić dotychczasowe warunki wy-
robu serów i zentycy. (Przypisek Redakcji)

Mało znane rezerваты przyrodnicze Zamojszczyzny

W ciągu 5 lat spędzonych w Zamojszczyźnie w okresie okupacji poznałem bliżej florę i faunę tego tak zaniedbanego przez badaczy-fizjografów a równocześnie tak pięknego i interesującego pod względem przyrodniczym zakątka Polski.

Niestety, z powodu rabunkowej i dewastacyjnej gospodarki niemieckiej wycięto najpiękniejsze partie lasów niszcząc wraz z nimi zespoły pierwotnej szaty roślinnej i nieodłączną od niej charakterystyczną faunę. Nic też dziwnego, że w przyszłości coraz trudniej będzie ustalić łączność tego terenu z innymi krainami czy prowincjami fito- i zoogeograficznymi, a tym bardziej odtworzyć historię istniejącego tam obecnie świata istot żywych. A wiemy dobrze, że do dziś dnia zagadnienie pochodzenia fauny i flory północnego Rostocza oraz ich łączności czy «pokrewieństwa» z terenami sąsiadującymi pozostaje nadal otwarte. Problem to nie nowy, zajmowali się nim już: A. M. Łomnicki, W. Poliński, A. Jakubski, R. Kuntze i inni, jednakże żaden z tych badaczy nie posiadał dostatecznie obfitego materiału dowodowego, ten zaś z każdym rokiem maleje. Żałować należy, że cennymi dla nauki obiektami nie zainteresowali się w odpowiednim czasie przyrodnicy i nie zwrócili na nie uwagi szerszego ogółu. Przekonałem się bowiem, że ze strony ówczesnego właściciela oraz administracji leśnej wszelkie projekty dotyczące utworzenia rezerwatów czy też wyłączenia pewnych obiektów z eksploatacji spotykały się zawsze ze zrozumieniem i życzliwym przyjęciem.

A jako dowód, że przyroda ziemi zamojskiej warta jest, aby zająć się nią bliżej i zabezpieczyć przed dalszym niszczeniem, niech posłuży poniżej przytoczony wykaz niektórych ciekawszych roślin i zwierząt:

zwierzęta ssące: nocek Bechsteina (*Myotis bechsteinii*), mroczek borowiaczek (*Nyctalus leisteri*), mopek (*Barbastella barbastellus*), wydra (*Lutra lutra*), nurka (*Mustela lutreola*), kuna leśna (*Martes martes*), żołędznica (*Eliomys quercinus*), popielica (*Glis glis glis*), nornik bury (*Microtus agrestis*), nornik północny (*M. ralticeps*), suseł perelkowy (*Citellus suslica*).

ptaki: głuszc (Tetrao urogallus), jarząbek (Tetrastes bonasia), żuraw (Grus grus), bocian czarny (Ciconia nigra), czapla biała (Casmerodius albus), orlik grubodzioby (Aquila clanga), orlik krzykliwy (A. naevia), sokół wędrowny (Falco peregrinus), rybołów (Pandion haliaëtus), kruk (Corvus corax);

gady: padalec turkusowy (Anguis fragilis var. incerta);

płazy: żaba zwinka (Rana dalmatina);

ryby: pstrąg (Salmo fario), głowacz białopłetwy (Cottus gobio);

mięczaki: Helix vicina, H. obvia, Clausillia orthostoma, C. latestriata;

owady: Stauroderus scalaris, Ehipiger ehipiger, Mantis religiosa, Carabus scabriusculus, C. s. var. erythropus, Hydroporus melanarius, Quedius unicolor, Rosalia alpina, Bryoporus rugipennis;

rośliny: ciemiężca biała (Veratrum album), obuwik (Cypripedium calceolus), golek długoostrogowy (Gymnadenia conopea), buławnik wielkokwiatowy (Cephalanthera alba), buławnik czerwony (Cephalanthera rubra), tajeża jednostronna (Goodyera repens), pełnik europejski (Trollius europaeus), tojad dziobaty (Aconitum variegatum), powojnik prosty (Clematis recta), zawilec leśny (Anemone silvestris), miłek wiosenny (Adonis vernalis), żywiec gruczołowaty (Dentaria glandulosa), żywiec cebulkowy (D. bulbifera), goryczka orzęsiona (Gentiana ciliata), zimziół północny (Linnaea borealis), dzwonek syberyjski (Campanula sibirica), lepiężnik biały (Petasites albus), starzec Fuchsa (Senecio Fuchsii).

Obecnie Zamojszczyzna posiada zaledwie cztery niewielkie rezerваты przyrodnicze.

1. Bukowa Góra pod Zwierzyńcem. — W roku 1934 utworzony został przez ówczesnego właściciela rezerwat leśny na Bukowej Górze o powierzchni 8 ha. Przemawiały za tym względy: dydaktyczne — wyjątkowo piękny przykład pasowego układu drzewostanów i roślinności zielnej w zależności od struktury glebowej, naukowe — rezerwat ten jest resztką pokrywającej niegdyś te obszary pierwotnej puszczy, historyczne — część zwierzyńca, w którym żyły tarpany, jelenie, danieli, dziki i łabędzie. Rezerwat ten w okresie okupacji nie był eksploatowany.

Z osobliwych roślin występują tu porosty: Usnea sibirica, U. ceratina, znalezione przez T. Sulmę, wilcze lęko (Daphne mezereum), kokorycz żółtawa (Corydalis cava), kokorycz pełna (C. solida), bez hebŃ (Sambucus ebulus), bez koralowy (S. racemosa), z owadów — Gryllus frontalis, z gadów — padalec tur-

kusowy (*Anguis fragilis* var. *incerta*), z ptaków gnieźdzą się: sokół wędrowny (*Falco peregrinus*), kruk (*Corvus corax*), płochacz pokrzywnica (*Accentor modularis*), gil (*Pyrrhula pyrrhula*).

2. Kamienna pod Florianką. — Niewielki ten rezerwat o powierzchni zaledwie około 2 ha obejmuje jedynie szczyłową partię wzgórza, którego podnóże zajęte jest pod uprawę rolną. Drzewostan stanowią: grab, buk i sosna w wieku 40—60 lat. Na szczycie w kilku miejscach znajdują się odkrywki skalne, obfitujące w skamieliny małży i ślimaków, porośnięte kępami paproci: *Asplenium trichomanes*, *A. ruta muraria*, *Cystopteris fragilis*, *Polypodium vulgare*, najciekawszym jednak elementem flory, dla którego rezerwat ten utworzono, jest przebiśnieg (*Galanthus nivalis*) porastający zwartym kobiercem północne zbocze «Kamiennej». Jest to już jedyne stanowisko tej rośliny w Zamojszczyźnie, drugie na Wieprzcu pod Zamościem po wycięciu starej buczyny uległo zniszczeniu. Z innych roślin występują tu *Isopyrum thalictroides*, *Anemone ranunculoides*, *Daphne mezereum*, z owadów żyje *Carabus scabriusculus*, *Abax ater*, z ptaków gnieździ się gadożer (*Circaetus gallicus*).

3. «Szum» pod wsią Górecko Stare. — Krajobrazowo należy do najpiękniejszych zakątków Zamojszczyzny, przyrodniczo interesujący z powodu skupienia fauny i flory o charakterze górskim. Przez skaliste podłoże o różnej twardości przełamuje się strumień Szum o wartkim prądzie i czystej, zimnej wodzie tworząc na terenie rezerwatów malownicze wodospady zwane przez miejscową ludność «szumami». Rezerwat ciągnie się wąskim pasem 2 km długim i 400 m szerokim wzdłuż strumienia między wsiami Góreckim Starym i Góreckim Kościelnym. Zasadniczy drzewostan stanowi sosna w różnym wieku, a tylko w południowo-zachodniej części zwartą kępę tworzy jodła.

Flora i fauna noszą wyraźnie górski charakter, z roślin występują między innymi: *Asplenium trichomanes*, *Cystopteris fragilis*, *Ribes alpinum* oraz znana na niżu tylko z jury krakowsko-wieluńskiej i Gór Świętokrzyskich *Asplenium viride*. Z ryb żyją: pstrąg (*Salmo fario*), głowacz białopłetwy (*Cottus gobio*), z gadów jaszczurka żyworodna (*Lacerta vivipara*), z ptaków gnieźdzą się: zimorodek (*Alcedo ispida*), gil (*Pyrrhula pyrrhula*), płochacz pokrzywnica (*Accentor modularis*), z ssaków mroczek polocisty (*Amblyotus milsonii*), wydra (*Lutra lutra*), nornik północny (*Microtus ratticeps*) oraz badyłarka (*Micromys minutus*).

4. Czwarty rezerwat, najmniejszy, bo zajmujący obszar kilkudziesięciu m², znajduje się w pobliżu gajówki S t o k i w n a d-

leśnictwie kosobudzkim. Tu, w 80-letnim borze sosnowym, występuje jednolity kobierzec zimoziolu północnego (*Linnaea borealis*), reliktu polodowcowego. Zaznaczyć należy, że jest to jedno z najbardziej na południe wysuniętych stanowisk tej ciekawej rośliny.

Celem niniejszej notatki jest nie tylko poinformowanie o istnieniu mało znanych rezerwatów, lecz także zaprojektowanie nowych.

Za obiekty godne całkowitej ochrony uważam:

1) «Rakowe» i «Wielkie Bagno», rozległe torfowiska śródleśne z dobrze zachowanym pierwotnym charakterem szaty roślinnej oraz licznymi koloniami żurawi;

2) Las lipowy w pobliżu gajówki Szlengiertówka w nadleśnictwie kosobudzkim, z niezwykle bogatą florą i fauną;

3) 200-letni las bukowy pod Florianką z gęstym podrostem i nalotem bukowym, który powinien być wyłączony z eksploatacji ze względów naukowych i dydaktycznych;

4) «Dziewcza Góra», nieużytek na szczycie wzgórza oddalonego o 3 km na południe od wsi Niedzieliska. Użytek ten, porośnięty miłkiem wiosennym (*Adonis vernalis*), zawilcem leśnym (*Anemone silvestris*), wisienką karłowatą (*Prunus fruticosa*) i ożanką właściwą (*Teucrium chamaedrys*), zagrożony jest wskutek intensywnego wypasania.

KAROL MICHALSKI

Chrońmy czystość naszych wód

Dziesięcioletni okres walki o czystość wód naturalnych, prowadzonej przez międzywojewódzkie komitety ochrony wód przed zanieczyszczeniem, przyczyniał się jeszcze przed wybuchem wojny do rokrocznej poprawy stanu naszych wód w dziedzinie gospodarczej, higienicznej i estetycznej. Ustawiczna kontrola przez poszczególne placówki badawcze wspomnianych komitetów postawiła sprawę ochrony wód na jednolitej, jasnej płaszczyźnie. Oto przemysł gospodarujący wodą, pobierający ją ze zbiorników naturalnych i odprowadzający do nich swe ścieki, musiał podporządkowywać się jednej naczelnej zasadzie, że ścieki przed wpuśzczeniem ich do odbiornika wodnego powinny być należycie oczyszczone, aby nie powodowały zaburzeń w równowadze życiowej odbiornika i nie wywoływały innych szkód natury gospodarczej.

estetycznej czy sanitarnej. Postulat słuszny i zrozumiały, w którym nie krępował dynamiki poszczególnych zakładów przemysłowych, żądał tylko zastosowania pewnych zabiegów, niezbędnych dla oczyszczenia ścieków przed wprowadzeniem ich do odbiornika. I mimo stałego zwiększania się produkcji przemysłu czy to przez intensyfikację pracy, czy też przez przybywanie nowych jednostek fabrycznych, powstała pewna równowaga w stanie czystości naszych wód, dążąca stale ku poprawie. Komitety, które zdołały powstrzymać falę postępującego niszczenia wód, rozpoczęły walkę od podstaw mając zastraszające przykłady na zachodzie Europy, gdzie wiele rzek i jezior pod wpływem ścieków zostało zamienionych niemal na kloaki.

Doraźny i rabunkowy system gospodarki wojennej doprowadził wiele zakładów naszego przemysłu do ruiny, a wody — odbiorniki ścieków — do stanu bardzo silnego zanieczyszczenia. Istniejące poprzednio urządzenia oczyszczające zostały zniszczone lub zlikwidowane, a przy nowo powstałych w czasie wojny zakładach przemysłowych wcale ich nie zakładano. Wobec tego stoimy dziś znów przed zadaniem rozpoczęcia akcji ochrony wód od nowa. Toteż w miarę uruchamiania przemysłu i wzmożenia produkcji należy od samego początku mieć na uwadze zachowanie czystości wód.

Obserwacje i badania wskazują, że niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie. Przytoczony niżej przykład, zaczerpnięty z badania zanieczyszczeń jeziora Tuczo w powiecie inowrocławskim, wywołanych przez spływ ścieków miejscowej cukrowni, każe uderzyć na alarm. Badanie to, przeprowadzone przez Dział Rybacki Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w miesiącach zimowych 1946 r., a więc po okresie minionej kampanii, wykazało stan katastrofalny, spowodowany masowym wprowadzeniem ścieków z materią organiczną. W najważniejszych punktach badanie to stwierdziło:

1) Całkowite wyniszczenie bogatego stanu ryb w jeziorze i to zarówno ryb konsumcyjnych jak i narybku.

2) Gnilny rozkład masowo śniętych ryb, nadający jezioru o obszarze około 87 ha charakter odstoju ściekowego.

3) Obecność bakterii gnilnych, a przede wszystkim bakterii z grupy *Bacterium coli*, w ilości przekraczającej znacznie normy sanitarne i to w całym jeziorze.

4) Całkowite zniszczenie poprzedniej biocenozy jeziora, a wprowadzenie nikłej flory i fauny saprobiotycznej, głównie ze świata bakteryj, grzybów, wymoczków i kilku innych grup.

Wizja terenowa stwierdziła zupełnie niedostateczny stan odstoju ściekowych i pól irygacyjnych cukrowni, które jeszcze przed wojną wymagały gruntownej poprawy i przebudowy. Lata

wojny w niczym stanu tego nie poprawiły, przeciwnie, pogorszyły go przez zaniedbanie. Stało się to główną przyczyną katastrofy, dlatego trzeba wołać na alarm, by zapobiec powtórzeniu się katastrofy w przyszłości tutaj czy na innych obiektach wodnych. Konieczne jest poprawienie urządzeń oczyszczających dla ścieków i odprowadzanie ich do jeziora w takim stanie czystości i w takich ilościach, aby nie wpływały na zmianę biocenozy i nie burzyły charakteru naturalnego i gospodarczego jeziora.

Już na wiele lat przed wojną fachowa prasa podnosiła potrzebę szanowania kapitału przyrodzonego, jakim jest woda naturalna. Przywykliśmy nie brać pod uwagę wody jako czynnika gospodarczego, który może mieć określoną wartość ekonomiczną. Mniemaliśmy, że woda jako potężny żywiol występować będzie zawsze w tej nieprzebranej ilości i nieskalanej postaci, mimo niszczącej działalności człowieka. Pogląd ten był tak długo słuszny, jak długo narzędzia pracy człowieka były skromne i mało wydajne. Z chwilą, gdy technika wyolbrzymiła te narzędzia, mniemania nasze zostały zachwiane. Dziś już stało się jasne dla wszystkich, że chcąc rozbudować system gospodarczy, należy ściśle uzgodnić go z prawami i wymogami przyrody. Tylko takie poczynania mogą ustrzec nas przed kryzysem lub katastrofą i dać rękojmię prawdziwej linii postępu. Dziś przemysł na zachodzie Europy rozumiał, czym jest czysta woda. Przy postępującym zageszczeniu sieci przemysłowej czysta woda nabiera wagi takiej, jaką ma dobra benzyna dla motoru spalinowego. Obecność czystej wody będzie warunkowała dalszy rozwój przemysłu. Czystą wodę w naturze stwarzają tylko przyrodzone procesy samooczyszczania się wód, lecz mają one swoją ustaloną skalę działania i tempo, które są nieprzekraczalne pod rygorem katastrofy. Woda czysta jest dziś postulatem nie tylko rybaka, higienisty, rolnika czy żeglarza, lecz także i przemysłowca. Wymagamy od nich, by żądając czystej wody sami przestrzegali zasad zachowywania jej czystości, gdyż tylko w zharmonizowanym działaniu ogólnym, w prawdziwie społecznym działaniu gospodarczym możemy sobie wzajemnie być pomocni.

Woda to żywiol wchodzący w skład biotopu, z którym człowiek zharmonizował swoje warunki bytu. Musi on w nim mieć zapewnioną czystą wodę, światło, powietrze, otoczenie żywe — słowem przyrodę w jej nieskalanej szacie. Stosunki wzajemne tych czynników w czasie i przestrzeni ułożyły się według praw przyrody, a tę przyrodę i jej prawa musi człowiek szanować pod grozą utraty warunków do życia. Instytucje społeczne, które stanęły na straży ochrony przyrody, prócz spełniania swych doraźnych praktycznych zadań podają nam ramowy obraz przyszłego rozwoju i postępu. Swoimi radami i wskazaniem zalecają nam

wybrać drogę prawdziwie naturalnego i radosnego bytowania. Człowiek w działaniu gospodarczym musi strzec się tego, co jak narkotyk daje efekt doraźny, lecz za cenę zdrowia, hartu ducha i trzeźwości działania. Czyny muszą być rozsądne i w zgodzie z ekonomią, obliczoną nie tylko na teraz, lecz i na dalszą przyszłość. Kapitały przyrodzone, jakie odziedziczył człowiek po swoich przodkach, musi przekazać nieuszczerplone dalszym pokoleniom. A czym jest woda? Jeśli nie całą przyrodą — jak chciał mędrzec grecki Tales — to jej najważniejszą częścią. Z niej powstało i na niej zasadza się życie.

Przytoczony przykład tak znacznego zanieczyszczenia wody jeziora Tuczno każe nam domagać się wydania lub wznowienia przedwojennych przepisów, które by hamowały «dziki rozpęd» przemysłu. Nie należy zwlekać z tym zbyt długo, nie stać nas bowiem na to, abyśmy mogli pozwolić sobie na straty nie do określenia w cyfrach. Sprawa wymaga przede wszystkim jednego wkładu ze strony przemysłu, tj. wybudowania nowych urządzeń oczyszczających dla ścieków i rewizji urządzeń już istniejących przy zakładach przemysłowych. Wysiłek ten uchronić nas może od milionowych strat w skarbach przyrody. Należy tylko dopilnować, aby przepisy nie zostały nigdzie martwą literą, lecz aby były przestrzegane przede wszystkim tam, gdzie jest zagęszczenie skupisk ludzkich i ośrodków przemysłowych. Tego wymaga racja gospodarcza, zdrowia powszechnego i zachowania piękna przyrody.

WŁODZIMIERZ KULMATYCKI

(z teki pośmiertnej)

O ochronę krajobrazu Pustyni Błędowskiej

Pustynia Błędowska, leżąca na północ od Olkusza, może mało znana bezpośrednio szerszym kołom polskiego społeczeństwa, od dawna jest przedmiotem żywego zainteresowania przyrodników. Na tym bowiem obszarze największych może w Polsce piaszków, pozbawionych zupełnie roślinności, a ciągnących się pasem długim ponad 8 km a szerokim około 4 km w miejscu «najszerzym», pojawiają się zjawiska «fata-morgana», owych mirażów pustynnych, opisanych szczegółowo przez K. Piecha («Miraże w «pustyni» Błędowskiej», Kosmos 1924), a utrwalonych nawet na płycie fotograficznej przez K. Steckiego («Miraże w Pustyni Błędowskiej», Wszechświat 1935), usuwającego w ten spo-

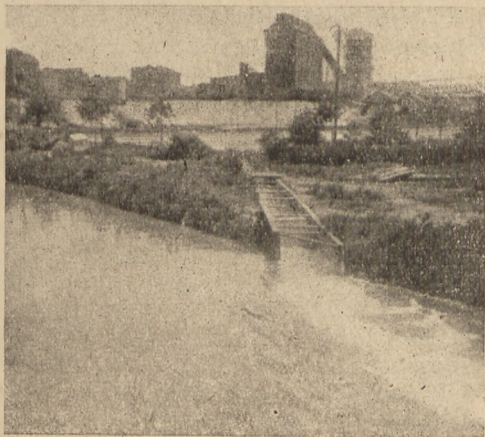
sób wątpliwości wysunięte co do ich obecności w tym miejscu np. przez A. S u j k o w s k i e g o («Geografia ziem dawnej Polski», Warszawa 1921).

Pustynia Błędowska to olbrzymie (oczywiście, jak na stosunki ziem polskich) skupisko piasków zupełnie nagich, pozbawionych roślinności, a obrzeżonych jedynie lasem bardzo skąpym, o którym nie trudno powiedzieć, że «wiatrem podszyty». To potężne nagromadzenie nagich piasków, według S u j k o w s k i e g o (*l. c.*) pokrywających wapien muszlowy, przecina wzdłuż rzeka Biała Przemsza, płynąca zgodnie z główną osią pustyni od wschodu na zachód. Piasków tych — częściowo pochodzenia lodowcowego, częściowo powstałych «z wietrzenia skał triasowych, przeważnie dolomitów bogatych w krzemionkę, a również i utworów geologicznie młodszych — jury» — nie użyźnia przepływająca rzeka, gdyż tereny Pustyni Błędowskiej są ponad jej poziom dość znacznie wyniesione, tak że jest to prawdziwie pustynne skupisko lotnych piasków, wydających charakterystyczny odgłos pod naciskiem stóp z trudem przez nie brnącego wędrowca. Prowadzą one ustawiczną walkę z otaczającymi lasami i atakują je stale, choć bezskutecznie, swymi przesuwającymi się wydmami.

Ogrom piasków Pustyni Błędowskiej jest krajobrazowo bardzo interesujący. Pomimo swej pustynności nie robi on zupełnie wrażenia przykrego, przeciwnie, raczej czegoś frapującego, zadziwiającego, co każe się widzowi zastanowić nad pochodzeniem tego, tak bardzoniemniejwzwyklegowstosunkach naszych krajobrazu mirażów.

Pierwotny krajobraz Pustyni Błędowskiej ulega obecnie radykalnym przemianom. Oto istniejąca tam od dawna papiernia uruchomiła fabrykę celulozy, której ścieki wpuszcza się na tereny wschodniej połaci Pustyni Błędowskiej¹⁾.

Fabryka celulozy i papieru w Kluczach posiada trojakiego rodzaju ścieki. Pierwsze



Ryc. 1. Spływ ścieku z papierni w Kluczach do Białej Przemszy.

¹⁾ Artykuł ten napisał autor w r. 1939.

pochodzą z właściwej papierni, tó znaczy z przeróbki gotowej już celulozy na papier. Ścieki te celem oczyszczenia częściowego przechodzą przez system odstojników z rodzaju osadników mechanicznych i następnie spływają mając kolor białawy i silnie się pieniąc do rzeki Białej Przemszy (ryc. 1); spływy te nie od razu mieszają się z wodą Białej Przemszy, ale odcinają się od niej wybitnie kolorem i pianą tak bezpośrednio poniżej swego ujścia, jak i dalej w biegu rzeki.



Ryc. 2. System akwaduktów ściekowych rozdzielających ścieki fabryki celulozy na Pustyni Błędowskiej.

«pustyni», przy czym — by nie przesycić zbytńo piasków w jednym miejscu ściekami — prowadzi się drewniany akwadukt coraz bardziej w głąb tego dużego terenu piaszczystego.

Ścieki te są to lugi posulfitowe, odpuszczone spod warnika celulozy a zawierające jako główny składnik sulfoligninę (70% suchej substancji), węglowodany (20% suchej substancji) oraz w mniejszej ilości kwas mrówkowy, kwas octowy, aceton, alkohol metylowy i furfurol (J. Bujwidowa i C. Zembal, «Sposób wykrywania ługów posulfitowych w rzece Białej Przemszy», Gaz i Woda 1936). Odpływy te silnie pieniąc się przy spływie z rynny (ryc. 3) wsiąkają w piaszczyste podłoże.

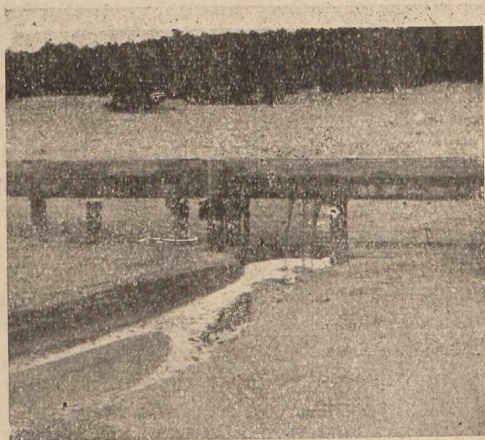
To rozlewanie ścieków w coraz to dalszych punktach Pustyni Błędowskiej jest technicznie uzasadnione przykrymi doświadczeniami poczynionymi w latach poprzednich z odpływami, które obecnie tworzą trzecią grupę spływów, a które by nazwać

Drugi rodzaj ścieków to odpływy pochodzące, że tak powiemy, z «aktualnej» fabrykacji celulozy. Ścieki koloru brązowego rozprawdza się długimi, obecnie już kilkanaście setek metrów liczącymi drewnianymi akwaduktami (ryc. 2) po wschodnio-północnej części Pustyni Błędowskiej, tak że te przewody nadają specjalne «techniczne» piętno całości krajobrazu. Odpływy te o dość silnym zapachu, jakby fenolowym, o zabarwieniu brązowym, ciepłe, rozlewa się w poszczególnych punktach

można ściekami «przyszłymi» lub «pochodnymi macierzystych ługów sulfitowych» (J. Bujwidowa i C. Zembal, l. c.).

Uprzednio bowiem, przed kilku laty, ługi posulfitowe pompowano do piaszczystego zagłębienia na górnym terenie Pustyni Błędowskiej tuż obok lasku, gdzie wnikały one w piasek. Początkowo wsiąkały bez śladu; po upływie pewnego czasu jednak przy brzegu Białej Przemszy zaczęły się pojawiać wysięki coraz to obfitsze koloru ciemnego (atramentowego). Wysięki te zanieczyszczają wodę Białej

Przemszy i dlatego poczęto je pompować i kierować również przy pomocy akwaduktów w głąb piasków Pustyni Błędowskiej, gdzie spływy te, pochodzące z produkcji celulozy sprzed kilku lat, w analogiczny sposób jak ścieki «aktualne» poddaje się wsiąkaniu w podłoże, by nie zanieczyszczać nimi rzeki Białej Przemszy, która stanowi jedno z ważnych źródeł zaopatrywania w wodę Państwowego Wodociągu w Maczkach (W. Chramiec i J. Bujwidowa, «Urządzenia filtracyjne Państwowego Wodociągu w Maczkach w ruchu i kontroli», «Gaz i Woda» 1933).



Ryc. 3. Jedno z miejsc spływu ścieków fabryki celulozy na Pustynię Błędowską (ściek barwy brązowej silnie się pieni).

Wobec konieczności szukania w przyszłości coraz to dalszych terenów na «pustyni» dla rozlewania ścieków, tak «aktualnych» jak i «atramentowych», będzie postępowała rozbudowa akwaduktów, które pokryją znaczną przestrzeń piasków błędowskich. Fakt ten zmieni technicznie w zupełności oblicze tego pierwotnego i niezwykle na ziemiach naszych krajobrazu.

Mimowoli nasuwa się myśl czy jednak nie można by tego bardzo interesującego, zarówno wzrokowo jak i przyrodniczo, krajobrazu utrzymać w dawnym stanie i w pierwotnej jego surowej krasie? Dziś technika rozporządza różnymi sposobami oczyszczania ścieków z fabryk celulozy siarczynowej, przy czym z punktu widzenia gospodarki ogólnej nawet z odpadków uży-

skuje się surowce. Wylewanie ścieków fabryki celulozy celem wsiąkania w ziemię — to marnowanie ich właściwości! Bardziej celowe byłoby przerabianie ługów posulfitowych na alkohol metodą stosowaną dziś niejednokrotnie w Niemczech (B. Böhm, «Gewerbliche Abwässer, ihre Reinigung, Beseitigung und nutzbare Verwertung», Berlin 1928) czy w Szwecji (S. Vallen, «Cellulosafabrikerna och fisket», Meddelanden fran Statens undersöknings- och försöks-anstalt för söttvattensfisket, 1935), mającą znaczenie coraz to większe wobec postępującej motoryzacji kraju z jednej strony, a niedostatecznych zapasów benzyny u nas z drugiej strony i związanej z tym konieczności myślenia już obecnie, zawczasu, o potrzebnych ilościach płynów napędowych do mieszanek.

Utrzymanie Pustyni Błędowskiej w pierwotnym jej stanie przez ewentualne zmienienie dotychczasowego sposobu unieszkodliwiania ścieków miejscowej fabryki celulozy łączyłoby się z dodatnimi z punktu widzenia gospodarki ogólnej momentami technicznymi; byłoby to zatem połączenie harmonijne, prawdziwe «*utile cum dulci*» zagadnień ochrony przyrody ze sprawami technicznymi o szerokim społecznym, nawet państwowo-obronnym podłożu.

Rzucając tę myśl mniemam, że czynniki, którym zlecono pieczę nad zachowaniem pierwotnego oblicza naszej ziemi, sprawą tą bliżej się zainteresują, a również nie bez wrażenia przejdzie ona wśród dalszych kół technicznych.

Od Redakcji:

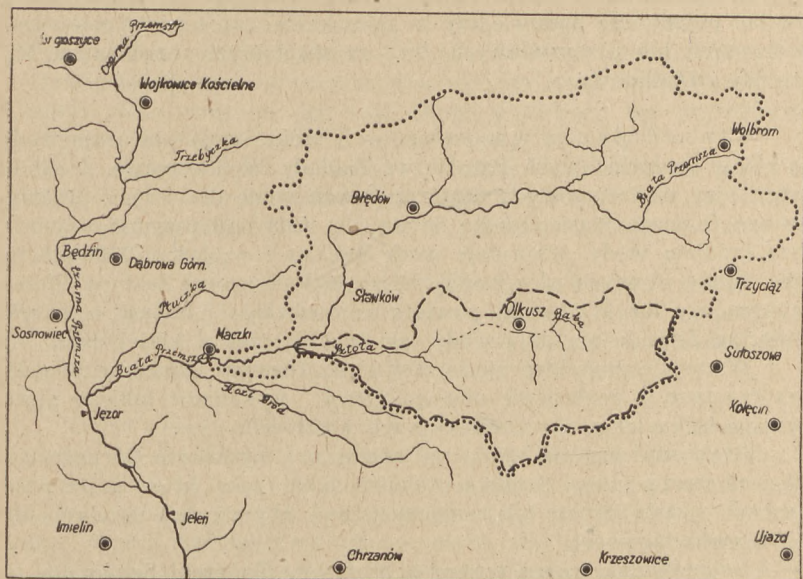
W okresie powojennym w listopadzie 1945 r. Zarząd Państwowych Zakładów Wodociągowych na Górnym Śląsku wystąpił do Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z wnioskiem o ustanowienie terenów ochronnych dla rzek Białej Przemszy i Sztoly¹⁾ według przytoczonych niżej projektów.

Projekt terenu ochronnego dla rzeki Sztoly

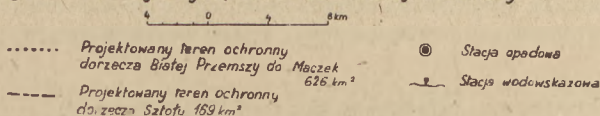
Teren ochronny obejmuje całe dorzecze rzeki Sztoly.

Na załączonym planie (ryc. 4) teren ochronny całego dorzecza zakreślony jest linią przerywaną. Na całym obszarze w myśl powyższego projektu nie wolno by było budować nowych zakładów przemysłowych ani zakładać nowych osiedli a zalesienie całego obszaru nie po-

¹⁾ Por. «Chrońmy przyrodę ojczystą». R. I, nr 2/3, str. 72.



Ryc. 4 Mapa hydrograficzna rzeki Białej Przemszy



winno ulegać pomniejszeniu. Istniejące zakłady przemysłowe i osiedla nie powinny wód ściekowych odprowadzać do rzeki ani bezpośrednio, ani pośrednio przez infiltrację gruntową bez należytego oczyszczenia tych ścieków.

Ścieki winny być w ten sposób oczyszczane, aby nie powodowały niekorzystnych zmian w dodatkich właściwościach fizycznych, chemicznych, bakteriologicznych i biologicznych rzeki Sztoli. W szczególności miasto Olkusz, zakłady naczyń emaliowanych w Olkuszu oraz kopalnia Ulisses i Bolesław byłyby zobowiązane z a r a z przystąpić do należytego oczyszczenia swoich ścieków, gdyż stanowią one wielkie niebezpieczeństwo szkodliwego zanieczyszczenia Sztoli.

Na całym terenie ochronnym odbudowa górnicza byłaby zakazana. Nie wolno było na całym terenie ochronnym zakładać żadnych ujęć wodnych z wyjątkiem zwykłych studzien domowych, do 10 m głębokości. Teren ochronny rzeki Sztoli dzieli się na 2 strefy. Pierwsza strefa obejmuje pas szerokości 200 m, ciągnący się wzdłuż całej rzeki. W pasie tym zakazane byłoby stawianie jakichkolwiek budowli zarówno nad ziemią jak też budowli podziemnych.

Druga strefa obejmuje resztę terenu ochronnego i na niej mogą powstać pojedyncze budowle czy to mieszkalne, czy też dla celów gospodarczych lub przemysłowych, lecz za specjalnym zezwoleniem Ministerstwa Odbudowy.

Uzasadnienie wniosku. — Z rzeki Sztoły pobierają wodę dla celów wodociągowych Państwowe Zakłady Wodociągowe. Z istniejących ujęć wodociągowych dostarczających wodę dla terenu przemysłowego Górnego Śląska, rzeka Sztoła jest dziś najlepszym i najobfitszym źródłem wody, gdyż daje wodę miękką i w ilości 72.000 m³ na dobę. Żadne z innych ujęć wodnych czy to Państwowe Zakłady Wodociągowe, czy też Wodociągi powiatu katowickiego lub były niemiecki wodociąg Zawada nie dają wody tak miękkiej ani w takiej ilości.

Wszystkie istniejące ujęcia wodne na Górnym Śląsku są w pełni wykorzystane, a znalezienie nowego ujęcia i wykonanie takiego ujęcia wymaga kilku lat pracy i milionowych kosztów.

Brak odpowiedniej wody na terenie przemysłowym Górnego Śląska jest rzeczą znaną. Sztoła jest dziś jedyną rzeką, która przez przemysł nie została jeszcze tak zanieczyszczona, aby się stać niezdatną dla celów wodociągowych.

Ustanowienie zatem terenu ochronnego dla rzeki Sztoły dla zabezpieczenia jej wód od jakichkolwiek szkodliwych zanieczyszczeń jest rzeczą konieczną ze względu na interes państwowy oraz interes ludności i ciężkiego przemysłu terenu przemysłowego Górnego Śląska.

Projekt terenu ochronnego dla rzeki Białej Przemszy

Teren ochronny obejmuje całe dorzecze rzeki Białej Przemszy.

Na załączonym planie teren ochronny całego dorzecza zakreślony jest linią kropkowaną.

Na terenie ochronnym wszystkie ścieki wód kanalowych i fabrycznych odprowadzane do rzeki Białej Przemszy lub jej dopływów winny być tak oczyszczane, aby nie powodowały niekorzystnych zmian w właściwościach fizycznych, chemicznych, bakteriologicznych i biologicznych rzeki Białej Przemszy i zachowały jej naturalne, dodatnie właściwości dla celów wodociągowych.

W szczególności winny uporządkować swe ścieki Kluczewska Fabryka Papieru i Celulozy oraz fabryka Szajna w Sławkowie i w tym celu:

- a) Kluczewska Fabryka Papieru i Celulozy winna do 6 miesięcy przedłożyć do zatwierdzenia projekt całkowitej przeróbki ługów posulfitowych tak, aby żadne ścieki ługów nie były odprowadzane do rzeki Białej Przemszy bezpośrednio lub pośrednio, oraz projekt urządzeń zatrzymujących włókna celulozy i papieru tak, aby w popłuczynach

- odchodzących do Białej Przemszy zawiesina z tych włókien nie powodowała zwiększenia zawiesiny w rzece więcej jak 10%.
- b) Fabryka Szajna w Sławkowie winna do 6 miesięcy przedłożyć do zatwierdzenia projekt oczyszczenia wymienionych ścieków tak, aby ścieki odprowadzane do rzeki Białej Przemszy nie powodowały zwiększenia ilości żelaza w rzece więcej jak 10%.
- c) Kluczevska Fabryka Papieru i Celulozy oraz fabryka Szajna w Sławkowie winny wykonać w ciągu 1 roku od dnia zatwierdzenia wyżej wymienionych projektów potrzebne urządzenia dla oczyszczania ścieków.

Dla kontroli czy na terenach ochronnych Białej Przemszy i jej dopływie Sztoły wykonywane i przestrzegane są ustawy i rozporządzenia władzy administracyjnej, projektuje się ustanowienie specjalnych inspektorów przy starostwach w Olkusz i w Będzinie.

Uzasadnienie wniosku. — Biała Przemsza została przez czynniki państwowe przy współudziale fachowców polskich i zagranicznych wybrana w latach 1926—28 jako najodpowiedniejsze źródło wody dla celów wodociągowych i na podstawie tego wyboru zostały wybudowane: stacja wodociągowa Państwowych Zakładów Wodociągowych w Maczkach kosztem 7.500.000 zł, główny rurociąg na Górnym Śląsku kosztem 9.000.000 zł oraz jaz na Białej Przemszy kosztem 1.000.000 zł. Państwowe Zakłady Wodociągowe otrzymały koncesję na pobór wody z Białej Przemszy dla celów wodociągowych w ilości do 130.000 m³ na dobę.

Wskutek zanieczyszczenia Białej Przemszy przez Kluczevską Fabrykę Papieru i Celulozy i przez fabrykę Szajna — wody Białej Przemszy stały się niezdatne do przeróbki nie tylko na wodę użytkową, ale nawet na wodę przemysłową. To najlepsze i najbliższe źródło wody w ilościach gwarantujących pokrycie zapotrzebowania terenu przemysłowego Górnego Śląska na szereg lat stało się nieużyteczne. W razie nieusadowienia Białej Przemszy trzeba będzie w najbliższych latach szukać i zakładać nowe ujęcia wody w okolicach dalszych, co spowoduje milionowe dodatkowe koszty inwestycyjne oraz stałe na szereg lat zwiększone koszty ruchu tych nowych stacji wodociągowych. Ponadto Biała Przemsza była miejscem wycieczek i odpoczynku dla ludności Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego a ludność okoliczna korzystała z czystej wody rzecznej dla celów gospodarstwa domowego. W końcu Biała Przemsza posiadała bogaty rybostan. Dziś jest Biała Przemsza rzeką nieużyteczną i martwą.

Przez uporządkowanie ścieków dwu fabryk stanie się Biała Przemsza z powrotem rzeką zdatną do celów wodociągowych oraz dającą wszystkie wymienione korzyści ludności Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego.

ADAM WODZICZKO

Uwagi o nauczaniu ochrony przyrody w szkołach wyższych

Z uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu nadeszła wiadomość, że Ministerstwo Oświaty w miejsce projektowanej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym katedry zoogeografii i ochrony przyrody utworzyło na tymże wydziale katedrę ochrony przyrody, a Uniwersytet zaproponował na tę katedrę znanego ornitologa i propagatora ochrony ptaków, doc. dra Jana Sokółowskiego z Poznania.

Wydarzenie to powitała z najżywszą radością wszyscy, którzy doceniają znaczenie rozwoju ochrony przyrody nie tylko dla kultury narodowej, ale wprost dla ratowania zdrowia narodu i państwa, których utrata grozi nam, jeśli nie potrafimy powstrzymać działających stale procesów niszczenia przyrody.

Fakt utworzenia katedry ochrony przyrody będzie stanowił chlubną dla Polski kartę w światowym ruchu ochrony przyrody. Trzeba przypomnieć, że pierwszą habilitację z ochrony przyrody odbył na Politechnice i Uniwersytecie Karola w Pradze przedwcześnie zmarły Jan Sv. Procházka (†1933), którego publikacje i cała działalność przyczyniły się w wybitnej mierze do ugruntowania poglądu na ochronę przyrody jako na osobną naukę.

Zabiegi o uzyskanie katedry ochrony przyrody na jednym z naszych uniwersytetów trwały stosunkowo długo, bo choć wśród przyrodników powszechnie było zrozumienie i przekonanie, że konieczne są placówki naukowe, poświęcone badaniu zagadnień ochrony przyrody, oraz że zagadnienia te powinny być w najszerszej mierze uwzględniane w nauczaniu, to czynniki kierownicze Ministerstwa Oświaty nie były zdecydowane, w jakiej formie należy odpowiedzieć tym postulatom, zwłaszcza że nazwa «ochrona przyrody» nasuwała mylne wyobrażenie jak gdyby szło głównie o działanie praktyczne, a nie o równocześnie nową, będącą w bujnym rozwoju wiedzę naukową.

Utworzenie katedry ochrony przyrody na wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu w Toruniu nasuwa szereg zagadnień naukowo-organizacyjnych i dydaktycznych, w szczególności co do bliższego określenia treści i zakresu tego nowego przedmiotu nauczania, ustosunkowania go do innych nauk, uwzględnienia w programach studiów magisterskich, ustalenia wymagań egzaminowych itp. Pewne doświadczenia na tym polu zostały zebrane w Uniwersytecie Poznańskim,

dlatego też jako przyczynek do dyskusji nad tymi tematami podaje w tej kwestii bliższe informacje, bo wiadomości te mogą się przydać placówkom nowopowstającym i mają również znaczenie dla historii nauczania ochrony przyrody.

Wykłady ochrony przyrody od czasu Raciborskiego prowadzone były na naszych uniwersytetach głównie przez botaników, przede wszystkim na wydziałach przyrodniczych. W Poznaniu wykładałem już w roku akademickim 1921/22 na temat «Roślinne zabytki przyrody Wielkopolski i Pomorza» (1 godz. tyg.) i następnie niemal każdego roku ogłaszałem wykład z dziedziny ochrony przyrody bądź seminarium ochrony przyrody ze szczególnym uwzględnieniem ochrony roślin.

Od roku 1931 przybyły również wykłady dra J. Sokołowskiego o ochronie ptaków.

W dochowanych z tego czasu «Spisach wykładów Uniwersytetu Poznańskiego» znajdujemy następujące tytuły wykładów pod osobnym nagłówkiem «Ochrona przyrody»:

Rok 1931/32. Wodziczko A., Ochrona roślin jako zagadnienie ochrony przyrody (1 g. t. w I i II tr.). — Sokołowski J., Ochrona ptaków (1 g. t. w I, II i III tr.).

Rok 1932/33. Wodziczko A., Ochrona przyrody w szkole (1 g. t. w I tr.). — Sokołowski J., Biologia i ochrona ptaków (1 g. t. w III tr.).

1933/34. Wodziczko A., Zarys nauki o stosunku człowieka do przyrody (1 g. t. w I tr.). — Sokołowski J., Biologia i ochrona ptaków (1 g. t. w III tr.).

1934/35. Wodziczko A., Niektóre zagadnienia ochrony przyrody (Równowaga w przyrodzie. — Metody badania zabytków. — Zielona architektura) z ćwiczeniami seminaryjnymi (1 g. t. w I i II tr.). — Sokołowski J., Ochrona ptaków (1 g. t. w III tr.).

1935/36. Wodziczko A., Zasady ochrony przyrody z ćwiczeniami seminaryjnymi i wycieczkami (1 g. t. w I, II i III tr.). — Sokołowski J., Ochrona ptaków (2 g. t. w III tr.).

1936/37 i 1937/38 — jak w roku poprzednim.

1938/39. Wodziczko A., Zagadnienie ochrony przyrody (1 g. t. w I, II i III tr.). — Sokołowski J., Zarys avifauny z uwzględnieniem ochrony (2 g. t. w III tr.).

Również na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego odbywały się, ale tylko sporadycznie, wykłady z zakresu ochrony przyrody, jak «Estetyka lasu» (prof. R. Biehler) lub «Zabytki przyrody leśnej» (prof. K. Stecki).

Ważnym osiągnięciem było przyznanie na wniosek Rady Wydziału i Państwowej Rady Ochrony Przyrody przez Ministerstwo Oświaty⁴ rozporządzeniem z 12. X. 1934 roku Wydziałowi Matematyczno-Przyrodniczemu Uniwersytetu Poznańskiego wykładów zleconych z ochrony przyrody («Zagadnienie ochrony przyrody w Polsce i w świecie»), jakie zostały mi powierzone w wymiarze 1 g. t. w I, II i III tr.

Przyznanie wykładów zleconych było odpowiedzią na uchwałę XVII Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody w 1934 roku. w sprawie utworzenia na jednym z naszych uniwersytetów katedry ochrony przyrody i organizowania w szkołach wyższych instytutów ochrony przyrody. Ministerstwo wyraziło wówczas opinię, że «w zasadzie uznaje za słuszny postulat utworzenia katedry ochrony przyrody, a wykłady zlecone uważa za pierwszy do tego etap. Utworzenie instytutu (zakładu) ochrony przyrody Ministerstwo traktować będzie jako sprawę dalszą w ścisłej zależności od wyników zleconego wykładu».

Rada Wydziału uznała wykład za obowiązkowy dla studentów botaniki, zoologii i biologii ogólnej a zalecały dla innych przyrodników i uchwalili kontrolowanie wiadomości z tej dziedziny przy egzaminach magisterskich z geografii roślin, zoogeografii i biologii ogólnej. Równocześnie Rada Wydziału uznała egzamin z ochrony przyrody za jeden z egzaminów pozostawionych studentom «do wyboru».

Wykład zlecony z ochrony przyrody cieszył się dobrą frekwencją i wzbudził szersze zainteresowanie, bo na zalecenie Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego i Kuratorium Okręgu Szkolnego uczęszczali nań również leśnicy i nauczyciele szkół poznańskich.

Program wykładów odbytych w roku 1934/35, przesłany Ministerstwu wraz ze sprawozdaniem, był następujący:

- 1) Dzieje stosunku człowieka do przyrody. 2) Niszczenie przyrody i pustoszczenie ziemi w wyniku działalności ludzkiej. 3) Objawy pojedynania z przyrodą w współczesnej kulturze europejskiej. 4) Stosunek różnych ludów do przyrody. 5) Historia ruchu ochrony przyrody w świecie. 6) Dzieje ruchu ochrony przyrody w Polsce. 7) Udział Polski w światowym ruchu ochrony przyrody. 8) Ustawodawstwo i organizacja ochrony przyrody w Polsce i gdzie indziej. 9) Parki narodowe w Polsce i w świecie. 10) Najważniejsze rezerваты przyrody w Polsce. 11) Pomniki przyrody w Polsce, ich inwentaryzacja i badanie. 12) Gatunkowa ochrona roślin w Polsce. 13) Gatunkowa ochrona zwierząt w Polsce. 14) Ochrona przyrody a leśnictwo. 15) Ochrona przyrody a łowiectwo. 16) Ochrona przyrody a rybactwo. 17) Ochrona przyrody a rolnictwo, ochrona ptaków. 18) Ochrona przyrody a zie-

larstwo. 19) Ochrona przyrody a turystyka. 20) Ochrona przyrody a urbanistyka. 21) Ochrona przyrody a działalność techniczna w przyrodzie. 22) Ochrona przyrody a planowanie kraju. 23) Ochrona przyrody i architektura krajobrazu. 24) Nowe kierunki ochrony przyrody za granicą (U. S. A., Niemcy, Z. S. R. R.). 25) Aktualne problemy naukowe ochrony przyrody (zwłaszcza zagadnienie równowagi w przyrodzie). 26) Ochrona przyrody w nauczaniu. 27) Wskazówki do praktycznej działalności na polu ochrony przyrody. 28) Wycieczka fizjotaktyczna.

Na wycieczce omawiano zagadnienia wiążące się z obserwacjami na trasie wycieczki (ul. Słowackiego — Gołęcin) jak: przedogródki, drzewa alejowe, ogródki działkowe, obsadzenie nasypów kolejowych, dewastacja przyrody na Przepadku i cytadeli, park pejzażowy na Sołacz, Sołacz — dzielnica ogrodowa, lasek Gołęciński, oraz teren jeziorno-leśny w dolinie Bogdanki jako klin zieleni miejskiej.

Egzamin, po pierwszym roku wykładów zleconych, zdało 14 osób, a wymagania określane były, poza tematami wykładów, znajomością podręcznika «Skarby Przyrody» (Warszawa 1932) i podstawowych artykułów z roczników «Ochrony Przyrody» (później książki J. G. Paŭlikowskiego «O lice ziemi»); nadto wymagane było opracowanie referatu seminaryjnego lub wykonanie terenowego zadania praktycznego. Tą drogą zdobywano nieraz materiały inwentaryzacyjne, zużytkowywane następnie w druku głównie w «Wydawnictwie Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody w Poznaniu».

Sprawozdanie to, którego treść przytoczyłem powyżej, Rada Wydziału przesała Ministerstwu z wnioskiem o utworzenie na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Instytutu Ochrony Przyrody, jako nie związanego z żadną katedrą zakładu uniwersyteckiego, na co otrzymało następującą odpowiedź Ministerstwa z dnia 26 marca 1936 r.:

«Ministerstwo docenia znaczenie utworzenia Instytutu Ochrony Przyrody, jednak w obecnym stanie budżetu nie widzi możliwości zrealizowania Instytutu tak, aby on mógł istotnie spełnić swe zadanie. Wobec tego Ministerstwo odkłada swą decyzję na czas późniejszy i wyraża przekonanie, że zadania ochrony przyrody w obecnym zakresie mogą być spełnione przez Zakład Botaniki Ogólnej, przy czym nie sprzeciwia się, aby pewne kwoty na ten cel przewidziane zostały w planie gospodarczo-finansowym wspomnianego Zakładu».

Rada Wydziału ponowiła w roku 1938 swój wniosek o utworzenie Instytutu Ochrony Przyrody, a gdy Ministerstwo ze względów finansowych ponownie odroczyło swą decyzję, Rada na wnio-

sek stałej Komisji dla współpracy katedr i zakładów Wydziału w zakresie biocenotyki i ochrony przyrody powołała do życia Seminarium biocenotyki i ochrony przyrody.

Kierownictwo prac Seminarium objął prof. J. Paczowski, zaś administracyjne (jako jego zastępca) doc. dr J. Sokołowski. Seminarium, będące formą współdziałania katedr biologicznych w dziedzinie zagadnień ochrony przyrody, uzyskało własny lokal (w Coll. Medicum) i przejęło naukowy i dydaktyczny inwentarz, gromadzony za zgodą Ministerstwa w Zakładzie Botaniki Ogólnej, jak również ryczałt na opłacanie pomocniczej siły naukowej.

Na wniosek Komisji dla spraw biocenotyki i ochrony przyrody Rada Wydziału uchwałą z dnia 12 czerwca 1939 r. zatwierdziła na rok akademicki 1939/40 następujące wykłady i ćwiczenia (w ramach istniejącego kontyngentu godzin zleconych):

Paczowski J., Zasady biocenotyki i ich zastosowanie w gospodarstwie (2 g. t. w I tr.). — Sokołowski J., Biologia i ochrona ptaków (2 g. t. w III tr.). — Sokołowski J., Zasady ochrony przyrody i swojszczyzny (2 g. t. w II tr.). — Wodniczko A., Ochrona i pielęgnowanie krajobrazu (1 g. t. w II tr.).

Prace zostały przerwane najazdem niemieckim i długim okresem okupacji.

Z okresu okupacji pragnę wspomnieć, że w Szkole Melioracyjnej w Krakowie, w której od roku 1943 uczyłem przedmiotów przyrodniczych i rolniczych, mogłem za zgodą dyrektora inż. Czerwińskiego w ramach «uprawy łąk», po wyczerpaniu materiału, przeznaczyć pewną ilość godzin na traktowanie zagadnień ochrony przyrody, w szczególności biologii i uprawy krajobrazu, według następującego programu:

I. Pojęcie krajobrazu. — Krajobraz jako organiczna całość. — Krajobrazy Europy. — Rozwój naturalnego krajobrazu. — Zmiany krajobrazu pod wpływem człowieka. — Spustoszenie krajobrazu w okresie panowania cywilizacji technicznej. — Idealne wartości krajobrazu. — Ochrona przyrody. — Ochrona krajobrazu.

II. Rola biologicznie zorientowanej techniki (biotechniki) w uzdrowieniu zniszczonych krajobrazów. — Gospodarka wodna. — Rolnictwo. — Leśnictwo. — Górnictwo. — Urządzenia komunikacyjne. — Osiedla i budowle w krajobrazie. — Podstawy prawne. — Planowanie przestrzenne.

Wniosek Szkoły z roku 1944 o włączenie ochrony przyrody i pielęgnowania krajobrazu jako osobnego przedmiotu do pro-

gramu nauczania na kursie III, nie uzyskał aprobaty ze strony niemieckich władz szkolnych, choć w analogicznych szkołach w Niemczech przedmiot ten już od 1941 roku był wykładany jako obowiązkowy.

Z chwilą wznowienia czynności po okresie okupacji niemieckiej przez Uniwersytet Poznański, zostały uruchomione również wykłady zleczone z ochrony przyrody [Wodniczko A., «Ochrona przyrody i uprawa krajobrazu», 1 g. t. w I, II i III tr. — Sokołowski J., «Wybrane działy ochrony przyrody (ssaki, ptaki)», 1 g. t. w I, II i III tr.], wznowiono stałe zebrania Seminarium biocenotyki i ochrony przyrody, prowadzonego przez wszystkich profesorów i docentów biologii i geografii Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, oraz zabezpieczono resztki rozproszonego inwentarza w organizowanym Zakładzie ochrony przyrody i uprawy krajobrazu. Senat Akademicki Uniwersytetu Poznańskiego wystąpił do Ministerstwa z wnioskiem o utworzenie na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym katedry ochrony przyrody, którą — jak widzimy — otrzymał jednak pierwszy Uniwersytet w Toruniu, gdzie rozpoczął wykłady (dojeżdżając z Poznania) doc. dr J. Sokołowski.

W artykule poprzednim¹⁾ starałem się uzasadnić, że ochrona przyrody jest dziś odrębną nauką, choć trudno wyznaczyć jej miejsce w kosmosie nauk, skoro te działy biologii (w sensie najszerszym), do których należą najważniejsze jej dzisiejsze zagadnienia, dopiero się tworzą i to pod jej wpływem.

Czy ochrona przyrody jest już samodzielną nauką, czy też tylko konieczną dla ratowania ziemi przed zamianą w pustynię wiedzą naukową, to może być przedmiotem dyskusji akademickiej, ale wobec podstawowego znaczenia, jakie ochrona przyrody ma dla życia współczesnego społeczeństwa, zagadnienie to jest całkiem drugorzędne, toteż w najistotniejszym interesie tego społeczeństwa należy jej zapewnić korzystne warunki rozwoju.

Wobec utworzenia pierwszej u nas katedry ochrony przyrody potrzebne jest jednolite uregulowanie sprawy wykładów i ćwiczeń z ochrony przyrody, przynajmniej na wydziałach matematyczno-przyrodniczych, bo wykłady z ochrony przyrody odbywają się już na większości naszych uniwersytetów.

Problem nie jest prosty, bo łączy się z reformą ustroju studiów magisterskich, których program nie odpowiada już ani obec-

¹⁾ A. Wodniczko, Ochrona przyrody jako nauka i jej potrzeby («Chrońmy przyrodę ojczystą». R. II, nr 1/2, 1946).

nemu rozwojowi nauk biologicznych, ani potrzebom szkolnictwa. Z drugiej strony, masowy napływ młodzieży na wydziały praktyczne, a stronięcie od nie dających dziś podstaw utrzymania wydziałów teoretycznych, zalecałby raczej skierowanie uwagi na te prowadzące do prosperujących dziś zawodów kierunki studiów.

Niezależnie jednak od tej kwestii, którą zamierzam poruszyć przy innej sposobności, uważam za pilnie potrzebne jednolite uregulowanie sprawy nauczania ochrony przyrody na uniwersyteckich wydziałach przyrodniczych i to w sposób następujący:

Na każdym z nich powinien odbywać się corocznie wykład ochrony przyrody obowiązujący studentów przyrodników, geografów (najlepiej na I roku studiów) a zalecony dla słuchaczy innych wydziałów. W wykładzie obejmującym całokształt zagadnień ochrony przyrody należałoby kłaść nacisk na zagadnienia biologii i uprawy krajobrazu²⁾. Egzamin z ochrony przyrody powinien być zaliczany studentom biologii i geografii jako jeden z egzaminów pozostawionych do wyboru. W dalszych latach studiów studenci winni mieć możliwość specjalizacji. Odbywałaby się ona w ramach magisterium w zakresie biologii ogólnej, przy którym obok istniejących byłaby dopuszczona dalsza grupa egzaminów z biologii krajobrazu (fizjocenologii). Obowiązywałyby w niej egzaminy z geomorfologii, klimatologii (z mikroklimatologią), gleboznawstwa, socjologii roślin i biologii krajobrazu.

Należy zachęcać i kierować młodych biologów do pracy na polu tej rozwijającej się bujnie gałęzi nauk biologicznych i przełamywać ograniczanie się do ciasnej specjalizacji, co wielu przyrodnikom zastłoniło poglądem na całość przyrody. Dziś przyrodnik bez tych szerokich horyzontów, jakie otwiera biologia krajobrazu, jest jakby ślepy, nie rozumie życia krajobrazu, nie zna jego chorób, nie potrafi go pielęgnować i leczyć. A kto, jak nie przyrodnicy-biologowie powołani są w pierwszej linii do tego, aby swą pracą badawczą stwarzali podstawy pod planowanie przestrzenne, aby w akcji tej współdziałali, a równocześnie, aby byli apostołami idei ochrony przyrody, pozyskiwali dla niej młodzież i wpływali na zmianę stosunku społeczeństwa do przyrody.

Biologia krajobrazu czerpie swe zagadnienia nie tylko z przyrody pierwotnej, ale z tej rzeczywistości, jaką przedstawia krajobraz kultywowany, przez co wchodzi w bliższy związek z praktyką życia, z potrzebami gospodarczymi, zdrowotnymi i obronnymi kraju i społeczeństwa, zazębia się z geografją.

²⁾ Zagadnienia ważniejsze poruszyłem w artykule: «O uprawie krajobrazu» («Chrońmy przyrodę ojczystą». R. I, z. 2/3, 1945) i wyszczególniłem krótko w broszurze «Na straży przyrody», Poznań 1946.

Do prac tych powołani są więc również geografowie, toteż analogiczną grupę egzaminów należałoby przewidzieć w obrębie magisterium z geografii, co dostarczyłoby tak pilnie potrzebnych, należycie przygotowanych pracowników w dziedzinie planowania przestrzennego i przyczyniło się równocześnie do rozwoju planistyki na podstawach biologicznych.

Obszerne zagadnienie traktowania ochrony przyrody jako przedmiotu nauczania w szkołach wyższych nie może być wyczerpane w ramach krótkiego artykułu. Ograniczając na razie te uwagi do wydziałów przyrodniczych naszych uniwersytetów pragnę tylko nadmienić, że również na wydziałach leśnych nie można zwlekać z wprowadzeniem stałych wykładów z ochrony przyrody, skoro obecnie, po dokonczeniu upaństwowienia lasów, większość rezerwatów i wszystkie parki narodowe przeszły pod opiekę leśników.

Szczególnie ważną jest też sprawa odpowiedniego uwzględnienia ochrony przyrody w programach zakładów kształcenia nauczycieli, w pedagogiach, liceach pedagogicznych i innych, stanowiących podbudowę dla studiów wyższych. Liczne postulaty w tej mierze, uchwalone przez ostatni, a także poprzednie zjazdy Państwowej Rady Ochrony Przyrody, nie straciły na aktualności i wymagają rychłej realizacji.

Układając (z drem S. Tołpą) na propozycję Ministerstwa w r. 1936 program biologii dla liceów ogólnokształcących starałem się obok myśli ewolucyjnej i genetyki wprowadzić w szerokim zakresie, jako nowe podstawowe działy, naukę o zespołach (biocenotykę) i ochronę przyrody (w sensie biologii krajobrazu). Niestety, przy redukcji godzin biologii, ochrona przyrody (mimo protestu autorów i Państwowej Rady Ochrony Przyrody) poszła w nawiasy jako dział, którego traktowanie zależy od dobrej woli nauczyciela.

Dziś błędy te trzeba poprawić, bo szkody materialne i idealne, jakie ponosi państwo przez zaniedbywanie tej dziedziny nauki i nauczania, są zbyt poważne i z każdym rokiem trudniejsze do naprawienia!

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ROZPORZĄDZENIA I ZARZĄDZENIA WŁADZ

Okólnik Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w sprawie ochrony przyrody i rybołówstwa z dnia 12 listopada 1945 r. Nr O. A. 1. 6/127/45

przesłany do wszystkich starostów powiatowych, pełnomocników Rządu R. P. na obwód i prezydentów miast wydzielonych.

Ochrona przyrody

Zadania i cele ochrony przyrody wyjaśnia art. 1. ustawy z dnia 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody poz. 274 Dz. U. nr 31, który brzmi, jak następuje:

Ochronie przyrody podlegają twory, jako to: ziemia, jej ukształtowanie i formacje, jaskinie, wody stojące i płynące, wodospady, brzegi tych wód, zwierzęta, rośliny, minerały, skamieniałości — tak gatunki, jak zbiorowiska i poszczególne okazy, których zachowanie leży w interesie publicznym ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, pamiątkowych, albo też ze względu na swoiste cechy krajobrazu i które władza państwowa uznała za podlegające ochronie.

Celem spełniania tych zadań ustawa ta wprowadza następujące organa: konserwatorów przyrody, Państwową Radę Ochrony Przyrody, komitety ochrony przyrody, oprócz których działa i Milicja Obywatelska w swoim charakterze organu porządku publicznego.

Starostwa powiatowe jako organa administracji ogólnej współdziałają w tej ochronie w myśl zasady, że administracja jest to działalność państwowa, rozwijana celem spełnienia swych żywotnych celów w granicach norm prawnych, a dalej mają ustawowy obowiązek w myśl artykułów 23—28 tej ustawy ingerować w postępowaniu przymusowym w administracji jak i w postępowaniu administracyjno-karnym, aby w oparciu o przepisy karne tej ustawy wymusić posłuch dla niej i karać przekraczających postanowienia. Zadanie to jest arcyważne tym więcej, że w społeczeństwie naszym nie ma zakorzenionego poszanowania dla przyrody, jej przejawów i zabytków.

Zwracam się więc do podległych mi organów administracji ogólnej, aby starały się z całym zrozumieniem doniosłości zadań i celów ochrony przyrody nie tylko iść odnośnym organom ochotniczym z pomocą, ale także i z własnej inicjatywy przyczyniały się wydatnie do tej ochrony.

Przy tej sposobności zwracam uwagę na niektóre prace na temat zabytków wielkopolskiej przyrody, których poznanie przez organa władz administracji ogólnej byłoby bardzo wskazane:

1. A. Wodziezko, F. Krawiec, J. Urbański, «Pomniki i zabytki przyrody Wielkopolski», Poznań 1938 (Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Wydawnictwo Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze, zeszyt 8).
2. Kulesza Witold, «Wykaz drzew i krzewów, godnych ochrony w Poznańskim i na Pomorzu», «Ochrona Przyrody», zeszyt 7/1927 i w osobnej odbitce.
3. «Badania Geograficzne». Prace Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Poznańskiego. Zeszyty 1—19, Poznań 1926—1927.
4. Sokołowski J., «Niektóre rzadkie ptaki województwa poznańskiego», «Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej», t. LXIII, Kraków 1928.
5. Kilarski J., «Przewodnik po Wielkopolsce». Nakładem Księgarni św. Wojciecha, Poznań 1933.

Rybołówstwo

Rybołówstwo może trochę mniej ucierpiało z powodu wojny i jej następstw jak łowiectwo, ale szczególnie rybostan wód zamkniętych doznał wielkich szkód, często nawet skutkiem barbarzyńskich, niedozwolonych sposobów wykonywania rybołówstwa przez nieuprawnionych.

Władze powiatowe administracji ogólnej winny zatem we wszystkich wypadkach, w których ustawa o rybołówstwie z dnia 7 marca 1932 r. poz. 357 Dz. U. nr 35 nakłada na nie obowiązki, spełniać je z całym poczuciem odpowiedzialności, że chroniąc rybołówstwo chroni tym samym majątek narodowy i dbać, aby podległe im organa niższe administracyjne jak Milicja Obywatelska również wykonywały swoje obowiązki. Wedle art. 87 ustawy rybackiej do karania za wykroczenia przeciw tej ustawie są powołane powiatowe władze administracji ogólnej, należy więc we wszystkich wypadkach, jakie dojdą do wiadomości tej władzy, w razie stwierdzenia jakiegokolwiek wykroczenia przeciw ustawie rybackiej czynić użytek odpowiedni z rozdziału IV tej ustawy.

Za Wojewodę:
(—) Mgr. W. Jaśkiewicz

Zarządzenia urzędów wojewódzkich: Kieleckiego i Krakowskiego w sprawie ochrony drzew, alei i parków

Urząd Wojewódzki Kielecki, Wydział Kultury i Sztuki,
wydał następujące zarządzenia:

1. Pismem z dnia 16. III. rb. Nr: Klt. Z/7/3/46 polecił Staroście Powiatowemu w Jędrzejowie wydać bezzwłocznie zarządzenia celem ochrony zabytkowego dworu w Zakrzowie w gminie Oksa (w którym według tradycji miał kwaterować Tadeusz Kościuszko idąc z Kielc pod Szczekociny), oraz starych dębów rosnących w parku okalającym dwór.

2. Pismem z dnia 15. III. rb. Nr: Klt.-Z/IV/3/46 wydał Staroście Powiatowemu w Pińczowie polecenie zabezpieczenia około 30 sędziwych lip, kilku starych akacji oraz okazałego sędziwego klonu, rosnących przy dworze w Pierocicach koło Działoszyce w gminie Drożejowice.

3. Analogiczne polecenia otrzymał tenże Starosta od Urzędu Wojewódzkiego:

a) z dnia 18. III. rb. Nr: Klt.-Z/IV/4/46 w sprawie parku oraz alei lipowo-brzośtovej w Rogowie w gminie Opatowiec;

b) w piśmie z dnia 21. III. rb. Nr: Klt.-Z/IV/5/46 w sprawie parku oraz alei w Miławczycach w gminie Czarnocin.

Urząd Wojewódzki Krakowski, Wydział Kultury i Sztuki, wydał zarządzenia następujące:

1. Celem przeprowadzenia urzędowego uznania za zabytki trzech dębów o obwodzie 510, 420 i 350 cm oraz dwóch sosen amerykańskich z długimi konarami, niby pniami, rosnących w miejscowości Cichawa (gmina Cichawa) koło Niegowici polecił w piśmie z dnia 27. III. rb. L.: K. S. I-2-11/46 Staroście Powiatowemu w Bochni podać Urzędowi Wojewódzkiemu liczbę wykazu hipotecznego, liczbę księgi gruntowej oraz nazwiska hipotecznych właścicieli tych drzew.

2. Analogiczne polecenie otrzymał tenże Starosta w piśmie Urzędu Wojewódzkiego z dnia 27. III. rb. L.: K. S. I-2-13/46 w sprawie dwóch dębów w Ubrzeży koło Łapanowa, z których jeden o obwodzie 470 cm rośnie na polu dworskim, drugi zaś o obwodzie 450 cm koło dworu.

3. Na wiadomość, iż Zarząd gminy Pisary zamierza wyciąć zabytkowe dęby rosnące w tejże gminie na gruncie podworskim, Urząd Wojewódzki pismem z dnia 5. III. rb. L.: K. S. I-2-8/46 polecił Staroście Powiatowemu w Chrzanowie wydać natychmiast Zarządowi gminy zakaz wycięcia tych drzew oraz nadesłać Urzędowi Wojewódzkiemu dane, potrzebne celem urzędowego uznania ich za zabytki.

4. Pismem z dnia 9. III. rb. L.: K. A. I-2-10/46 wezwał Urząd Wojewódzki Starostę Powiatowego w Miechowie do wydania zarządzeń mających na celu zabezpieczenie przed zniszczeniem parku dworskiego oraz lasku w majątku Zarogów gm. Jaksice, zbadania stanu parku i nadesłania Urzędowi Wojewódzkiemu sprawozdania oraz liczby wykazu hipotecznego i księgi gruntowej a także nazwisk właścicieli względnie zarządców parku celem zarejestrowania go w katalogu zabytków.

5. Analogiczne zarządzenie z dnia 15. III. rb. L.: K. S. I-2-7/46 otrzymał tenże Starosta w sprawie parku w Pławowicach nad Szreniawą gm. Gruszów, oraz

6. z dnia 27. III. rb. L.: K. S. I-2-12/46 w sprawie parku w Śmiłowicach w tejże gminie.

7. Podobne zarządzenie z dnia 27. III. rb. L.: K. S. I-2-14/46 otrzymał z Urzędu Wojewódzkiego Starosta Powiatowy w Tarnowie w sprawie parku dworskiego w Gumniskach, i

8. Starosta w Wadowicach w sprawie parku dworskiego w gminie Wielkie Drogi w piśmie z dnia 15. II. rb. L.: K. S. I-8-19/46.

9. Na skutek wystąpienia Starosty Powiatowego w Myślenicach Urząd Wojewódzki pismem z dnia 17. IV. rb. L.: K. S. I-2-9/46 wydał zarządzenia mające na celu uznanie za zabytki ośmiu dębów o obwodzie 240, 315, 300, 290, 282, 275, 187 i 170 cm, trzech lip o obwodzie 342, 200 i 140, oraz dwóch sosen wirgińskich (każda o obwodzie 240 cm), rosnących w parku w Bilczycach.

POSTĘPY W ORGANIZACJI OCHRONY PRZYRODY

Zmiany personalne w centralnym Biurze Państwowej Rady Ochrony Przyrody

Z dniem 1 marca rb. objął pracę w Biurze Państwowej Rady Ochrony Przyrody radca Jan Karpowicz, który uprawniony jest do podpisywania korespondencji Biura w zastępstwie prof. Władysława Szafera, Delegata Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody.

Ośrodki prowincjonalne Państwowej Rady Ochrony Przyrody

I. Z Komitetu Ochrony Przyrody w Lublinie.

Dnia 29 marca rb. odbyło się w Rektoracie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie posiedzenie Komitetu Ochrony Przyrody, na które oprócz miejscowych członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody przybyli zaproszeni goście spośród profesorów i asystentów Uniwersytetu, przedstawiciele Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, Regionalnego Urzędu Planowania Przestrzennego, Dyrekcji Ogrodów i Plantacji Miejskich, nauczycielstwa i harcerstwa.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, prorektora prof. dra Konstantego Strawińskiego, sekretarz dr Jarosław Urbański skreślił pokrótce plan pracy Komitetu w nadchodzącym okresie.

Do najpilniejszych zadań obecnej chwili należy opracowanie inwentarza zabytków i pomników przyrody Lubelszczyzny. Dotychczasowe wiadomości o nich są fragmentaryczne i często niedokładne, ponadto nie wiadomo, w jakim stanie przetrwały one zawieruchę wojenną. Ponieważ jednak — przynajmniej w najbliższej przyszłości — nie da się z wielu względów przeprowadzić badań terenowych, zakrojonych na szerszą skalę, zatem trzeba będzie na razie ograniczyć się do bliższej okolicy Lublina i innych większych ośrodków oraz do systematycznego przestudiowania literatury fizjograficznej. W związku z tym wylania się konieczność opracowania bibliografii, dotyczącej zwłaszcza flory i fauny Lubelszczyzny. Tę drugą zaczął już prelegent zestawiać i zebrał dotąd około 40 pozycji. Przyroda omawianego terenu jest zbada- nana bardzo niedokładnie. Większość prac dotyczących tego przedmiotu to albo prace starsze, albo traktujące teren Lubelszczyzny tylko ubocznie, albo wreszcie ujęte pod kątem widzenia nie faunistyki, lecz entomologii stosowanej; prace te dotyczą przeważnie okolic Puław albo Zamojszczyzny i innych południowych części województwa. Reszta jego obszaru nie wyłączając okolic samego Lublina to teren pod względem faunistycznym niemal niezbadany. Wobec takiego stanu rzeczy należy więcej niż dotąd uwagi poświęcić pracom faunistycznym i florystycznym o nastawieniu ochroniarskim, zwłaszcza że przyroda Lubelszczyzny ubożeje niemal z dniem każdym, szczególnie w pobliżu Lublina i innych większych osiedli skutkiem nieopatrznej a często bezmyślnej gospodarki człowieka, niezgodnej z elementarnymi postulatami ochrony przyrody, a zwłaszcza krajobrazu. Byłoby pożądane, aby momenty ochroniarskie brano również pod uwagę przy rozdawaniu słuchaczom Uniwersytetu tematów prac magisterskich i inżynierskich. Jakkolwiek przed wojną istniał w Lublinie Uniwersytet Katolicki i Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego nakładem ukazał się cały szereg prac, to jednak obie te placówki miały nastawienie wyłącznie humanistyczne, tak że miasto żadnych tradycji biologicznych nie posiada. Z tego powodu byłoby bardzo celowe powołanie do życia wydawnictwa regionalnego, które by m. i. skupiało prace przyrodnicze w najszerszym tego słowa znaczeniu, dotyczące terenu Lubelszczyzny.

Szczególnie cenna jest dla Komitetu współpraca z Regionalnym Urzędem Planowania i z Dyrekcją Lasów Państwowych w Lublinie, zwłaszcza że ze strony osób stojących na czele tych placówek, inż. Czesława Gawdzika i dyr. inż. Łozińskiego, dążenia Komitetu spotykają się z całkowitym zrozumieniem i poparciem. Natomiast ściślejszy niż dotąd kontakt pragnie Komitet nawiązać za pośrednictwem Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego z nauczycielstwem oraz z harcerstwem. Komitet zamierza też zwrócić się z prośbą o współpracę do dawnych powiatowych delegatów, a w powiatach gdzie delegatów tych zabrakło lub dotąd nie było, postara się znaleźć osoby, których znajomość przyrody i zrozumienie konieczności jej ochrony gwaranto-

walyby owocną współpracę z Komitetem. Ponieważ wśród szerszych warstw społeczeństwa lubelskiego idea ochrony przyrody nie jest jeszcze dostatecznie popularna, należy zorganizować cykl wykładów poświęconych różnym zagadnieniom związanym z ochroną przyrody. Z tym wiąże się też sprawa możliwie wszechstronnego poruszania tych zagadnień w nauczaniu szkolnym oraz wprowadzenie na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej wykładów ochrony przyrody, obowiązujących dotąd biologów i rolników, także dla farmaceutów, gdyż zbieranie dziko rosnących roślin leczniczych pozostaje często w kolizji z postulatami ochroniarskimi pociągając za sobą masowe niszczenie wielu rzadkich, zabytkowych gatunków.

Niezwykle aktualna jest też sprawa szybkiego zorganizowania w Lublinie Ligi Ochrony Przyrody, która by rozszerzyła swoją działalność na teren całego województwa.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Na wniosek prof. dra Janusza Domanińskiego uchwalono jednogłośnie powierzyć sprawą zwołania w najbliższej przyszłości zebrania organizacyjnego Ligi Ochrony Przyrody mgr. Zofii Demianowiczowej. Dyrektor inż. Łoziński z Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie zakomunikował, że na terenie poszczególnych nadleśnictw prowadzi się obecnie inwentaryzację obiektów godnych ochrony ustalając równocześnie, w jakim stanie przetrwały wojnę chronione już dawniej zabytki i pomniki przyrody, oraz zwrócił się do Komitetu z prośbą o wzięcie udziału w obchodzie Dnia Lasu. Z ramienia Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego zabrał głos naczelnik inż. S. Wojciechowski wyrażając gotowość jak najściślejszej współpracy z Komitetem. Inż. C. Gawdzik, kierownik Regionalnego Urzędu Planowania, wskazał na możliwość korzystania przy wyjazdach w teren, z samochodu stojącego do jego dyspozycji oraz objaśnił, że zapewne już w bliskiej przyszłości zacznie się ukazywać wydawnictwo Urzędu, które chętnie będzie zamieszczało również artykuły przyrodnicze, zwłaszcza uwzględniające momenty ochroniarskie¹⁾.

Skład osobowy Komitetu Ochrony Przyrody w Lublinie. — Przewodniczący: prorektor prof. dr K. Strawiński; członkowie Państwowej Rady Ochrony Przyrody: prof. dr J. Domaniński i prof. dr A. Malicki; sekretarz: dr J. Urbański; osoby dokooptowane do współpracy z Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej: mgr Z. Demianowiczowa, prof. dr K. Konior, prof. dr J. Motyka, prof. dr A. Paszewski, prof. dr W. Sławiński, mgr J. Strawińska (Kolo Biologów Studentów Uniwersytetu), prof. dr M. Turnau-Morawska; przedstawiciele instytucji i urzędów: mgr J. Begdon, inspektor rybactwa okręgu lubelskiego, inż. C. Gawdzik, kierownik Regionalnego Urzędu Planowania Przestrzennego,

¹⁾ Por. str. 53.

inż. Łoziński, dyrektor Dyrekcji Lasów Państwowych, inż. J. Maciejewski, kierownik Ogrodów i Plantacji Miejskich, inż. S. Wojcicichowski, naczelnik wydziału Kuratorium Okręgu Szkolnego i mgr F. Wrońska, kierownik Ogniska Metodycznego Biologii.

II. Z Komitetu Ochrony Przyrody w Warszawie. — Komitet odbył 3 posiedzenia: 8 i 22 lutego oraz 6 marca rb. Przewodniczącym Komitetu jest prof. dr B. Hryniewiecki, jego zastępcą prof. dr R. Kobendza. Obowiązki sekretarza objął inż. J. Noyaszewski. Poza warszawskimi członkami Państwowej Rady Ochrony Przyrody dokooptowano do pracy: dra S. Feliksiaka (Państwowe Muzeum Zoologiczne), dra E. Geblewicza (Ministerstwo Oświaty), inż. J. Grabowskiego (Biuro Odbudowy Stolicy), inż. K. Lira (Regionalny Urząd Planowania Przestrzennego), doc. dra S. Rózyckiego, mgra M. Więckowskiego i prof. Zachwatowicza (Ministerstwo Kultury i Sztuki).

Na zebraniach omawiano sprawę oplakanego stanu rezerwatów podwarszawskich, jak Wawer, Lipki i Mienia, które zostały zdewastowane podczas działań wojennych, oraz okolicznych lasów, jak Kabaty, Chojnów, Zalesie, Modrzewina w Malej Wsi. — Postanowiono zwiedzić wszystkie te rezerваты. — W sprawie ochrony lasów jak również wyznaczonego olbrzymiego dodatkowego etatu rębnego na okres bieżący w Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych Komitet wniósł memoriał na ręce Ministra Leśnictwa prosząc go o spowodowanie całkowitego uchylenia tego etatu. Omawiano również sprawę parków podwarszawskich: Wilanowskiego, Morysińskiego i Natolińskiego. Stan ich nie przedstawia się tak katastrofalnie, jakby to wynikało z notatek zamieszczanych w prasie.

Postanowiono szerzyć ideę ochrony przyrody w społeczeństwie przez ogłaszanie krótkich notatek w prasie i propagować ją w szkołach średnich i wyższych, zwłaszcza w Uniwersytecie i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Komitet zamierza zorganizować tydzień ochrony przyrody po uruchomieniu miejscowego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody. W sprawie tej zwrócono się do mgra M. Więckowskiego i dra S. Feliksiaka z prośbą o przedstawienie Komitetowi na następnym posiedzeniu konkretnych wniosków.

Komitet zabiega o stworzenie sieci delegatów powiatowych. Z dawnych delegatów zgłosili gotowość współpracy Kazimierz Hugo Bader z Sochaczewa i mgr Adam Chętnik. Ten ostatni podjął się nadal opiekować przyrodą w powiatach łomżyńskim i ostrołęckim.

III. Z Komitetu Ochrony Przyrody we Wrocławiu. — Obowiązki sekretarza Komitetu objął dr Stefan Macko, botanik, adiunkt Uniwersytetu Wrocławskiego. Na zlecenie Delegata Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody opracowuje on pod

względem florystycznym rezerwy obszaru Dolnego Śląska, w szczególności rezerwy położone w najbliższej okolicy Wrocławia. Wykaz rezerwatów dolno-śląskich sporządzono na podstawie posiadanej literatury. O ile chodzi o rezerwy i zabytki przyrody znajdujące się na obszarze lasów państwowych, to stan ich obecny sprawdzają poszczególne Nadleśnictwa w myśl zarządzenia Dyrekcji Lasów Państwowych, która współpracuje zarówno z Komitetem Ochrony Przyrody jak też z Dolno-Śląskim Oddziałem Ligi Ochrony Przyrody.

Komitet pozostaje w kontakcie z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Dolno-Śląskiego oraz z Referatem Turystyki tegoż Urzędu.

Komitet czyni starania o zainteresowanie sprawami ochrony przyrody dolno-śląskiej miejscowego nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich i zabiega o pozyskanie w ich gronie osób, które obejmą obowiązki delegatów powiatowych.

ZJAZDY I KONFERENCJE

Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

W dniu 27 kwietnia rb. odbył się w Krakowie pierwszy po ukończeniu wojny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Na zjeździe tym uchwalono m. i. następujące wnioski zgłoszone przez członka Państwowej Rady Ochrony Przyrody, dra Włodzimierza Marcinkowskiego:

1. «Zjazd Delegatów P. T. T. uznając obok rozwoju turystyki górskiej za główny i ideowo zasadniczy cel Towarzystwa ochronę przyrody polskiej, a górskiej w szczególności, uchwała odnowienie przystąpienia Towarzystwa jako stałego członka do Ligi Ochrony Przyrody.

Równocześnie Zjazd Delegatów postanawia wyłonić komisję celem opracowania odpowiednich artykułów statutu, które by dały w większej niż dotychczas mierze wyraz temu, że idea ochrony przyrody jest podstawową, ideową i moralną więźbą Towarzystwa».

2. «Zjazd Delegatów P. T. T. w najgłębszej trosce o ochronę przyrody w Polsce, w pierwszym rzędzie o największy skarb tej przyrody, Tatry Polskie, tak dewastowane w Polsce sanacyjnej nieodpowiedzialną działalnością ówczesnego Ministerstwa Komunikacji, a następnie niszczone przez wiele lat okupacji barbarzyńców hitlerowskich — zwraca się do ob. Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, Bolesława Bieruta, o spowodowanie najrychlejszego utworzenia Narodowego Parku Tatrzańskiego, będącego od pierwszych lat niepodległości, a nawet jeszcze w okresie rozbiorów najgorętszym pragnieniem całego narodu, a w szczególności świata pracy z największymi mocarzami ducha, piew-

cami Podhala, największymi uczonymi przyrodnikami i artystami polskimi na czele.

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów o utworzeniu Narodowego Parku Tatrzańskiego, ukończony 23. IV. 1937 r. przez Komisję Organizacyjną Parku Narodowego i przedłożony Ministrowi Oświaty, został schowany pod sukno przez szare eminencje ówczesnej kamaryli dworskiej wbrew protestom całego społeczeństwa, a w szczególności świata naukowego, turystycznego i niema! setki stowarzyszeń ideowych, młodzieżowych i robotniczych.

Nadeszła obecnie chwila, w której nowa Polska, Polska ludowa wypelni testament najlepszych jej synów, spełni wolę narodu.

Z PARKÓW NARODOWYCH

Z działalności Oddziału Instytutu Badawczego Leśnictwa w Białowieży

Z prawdziwą radością podajemy do wiadomości naszych czytelników, że w wyniku żmudnej, systematycznej i pełnej poświęcenia pracy Oddziału Instytutu Badawczego Leśnictwa, pozostającego pod kierunkiem dra inż. J. J. Karpińskiego, który jest równocześnie dyrektorem Białowieskiego Parku Narodowego — rany zadane Puszczy Białowieskiej i związanym z nią placówkom, o czym mówi w swym artykule inż. T. Szczyński (nr 1/2, 1946 r. czasopisma «Chrońmy przyrodę ojczystą») stopniowo ulegają zagojeniu.

Przyrodnicze Muzeum Puszczańskie, po uporządkowaniu zarówno lokalu jak eksponatów, posiada znowu bogato reprezentowane działy ssaków i ptaków oraz innych kręgowców, cenne eksponaty szkieletowe (żubry, łosie, jelenie, niedźwiedź i inne), zbiór powiększeń fotograficznych, przeźroczy i klisz. Laboratorium muzealne naukowe i preparatoria są już w stadium reorganizowania się.

Biblioteka naukowa po skompletowaniu, skatalogowaniu i skartotekowaniu jest dziś jedną z najbogatszych bibliotek leśnych i przyrodniczych w Polsce.

Czynne już są, niemal całkowicie wyposażone i należycie urządzone, laboratoria: bakteriologiczne i biologiczne, posiadające ponadto swą własną bibliotekę fachową.

W okresie wznowionej działalności Oddział Instytutu Badawczego Leśnictwa w Białowieży zorganizował pierwszy w Polsce odrodzonej 6-tygodniowy kurs dokształcający dla leśniczych, opracował szereg referatów oraz instrukcyj o walce ze szkodnikami leśnymi, ponadto dla straży leśnej przygotował 4 zeszyty kursów korespondencyjnych, które między innymi objęły także zagadnienia związane z ochroną przyrody.

Przy współpracy Oddziału Instytutu przygotowano materiały na

5 zjazdów poświęconych sprawom związanym z Puszczą Białowieską i Parkiem Narodowym.

W zakresie prac naukowych zrekonstruowano szereg rękopisów przygotowanych przed wojną do druku oraz opracowano kilka nowych tematów.

Do obowiązków Oddziału należą ponadto: naukowy, weterynaryjny i ogólny nadzór nad rezerwatami żubrów i tarpanów.

Nieustępliwą, energiczną walkę ze straszną plagą defraudacji leśnych, kłusownictwa itp. podjął Oddział przy ścisłej współpracy z Gminną Radą Narodową, Komitetem P. P. R., Urzędem Gminnym, milicją, szkołami i kościołem. W wyniku tej akcji sytuacja uległa ostatnio znacznemu polepszeniu, chociaż jest jeszcze np. do zanotowania niezwykle smutny fakt zabicia przez kłusownika ostatniego łosia, przebywającego po naszej stronie w Puszczy.

Należy też wspomnieć, że część schronisk turystycznych oraz pokoje gościnne zostały oddane do użytku przyjeżdżających.

Przepisy obowiązujące w Białowieskim Parku Narodowym

Zarząd Białowieskiego Parku Narodowego na początku kwietnia rb. przesłał Gminnej Radzie Narodowej, miejscowemu Komitetowi P. P. R. i Starostwu w Bielsku Podlaskim przypomnienie o obowiązujących w Parku przepisach, a mianowicie: 1) wszelki wypas zwierząt domowych jest niedozwolony i będzie ścigany, 2) to samo dotyczy wykaszania łąk, zbioru jagód i grzybów oraz innych płodów leśnych oraz 3) przebywania osób obcych na terenie lasów Białowieskiego Parku Narodowego oraz przejazdów bez zezwolenia na piśmie, wydanego przez Zarząd Parku.

Przypomnienie to dowodzi, iż Białowieski Park Narodowy wkracza w okres normalnej, pokojowej pracy.

Z NASZYCH REZERWATÓW

Projektowane rezerваты w Nowotarszczyźnie

1. Na terenie gromady Mizerna powiatu nowotarskiego, na zboczu małego potoczku w nadleśnictwie państwowym Krościenko nad Dunajcem, w leśnictwie Czorsztyn znajduje się w oddz. 1, pododdz. t, przepiękny las jodłowo-świerkowy z domieszką buka, o obszarze 1,46 ha, stanowiący obecnie własność Skarbu Państwa. — Wiek lasu 70—90 lat, trafiają się w nim jednak pojedyncze okazy buka i jodły około 100-letnie. — Las ten wybrało Nadleśnictwo w Krościenku w r. 1940 na zarządzenie okupacyjnych władz niemieckich z uwagi na

jego charakter, odpowiadający zarówno co do występujących w nim gatunków jak też i wieku drzew pierwotnym lasom pienińskim, a to celem wykorzystania go w przyszłości jako drzewostanu dostarczającego nasion.

Ponieważ przetrwał on okres wojny — dzięki opiece nadleśniczego — w stanie nienaruszonym, przeto Delegat Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody zwrócił się do Ministra Oświaty z prośbą o wystąpienie do Ministra Leśnictwa z wnioskiem o uznanie go za las ochronny na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 30. X. 1936 r. o państwowym gospodarstwie leśnym.

2. W gromadzie Krośnica powiatu nowotarskiego znajduje się las modrzewiowy o obszarze 3,79 ha, położony na parcelach będących współwłasnością 17 miejscowych włościan. Modrzew polski (*Larix polonica* R a c.) występuje w tym drzewostanie na swym naturalnym stanowisku.

Delegat Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody wystąpił do Ministra Leśnictwa z wnioskiem o uznanie go za las ochronny na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. VI. 1927 r. o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności państwa, gdyż zachowanie go w stanie nienaruszonym posiadać będzie doniosłe znaczenie przyrodniczo-naukowe.

Rezerwy w Puszczy Kampinskiej w okresie niemieckiej okupacji

Od inż. Stanisława R i c h t e r a, nadleśniczego państwowego w Kromnowie, byłego delegata Komitetu Ochrony Przyrody w Warszawie na powiat kampinoski, otrzymało Biuro Państwowej Rady Ochrony Przyrody szereg interesujących wiadomości z okresu okupacji o losie Puszczy Kampinskiej i położonych w niej rezerwach.

Południowa część Puszczy, tj. nadleśnictwo Kampinos, przez pierwsze cztery lata okupacji pozostała dosłownie nietknięta. Z chwilą wejścia Niemców inż. R i c h t e r schował plany gospodarcze nadleśnictwa a w zestawieniu klas wieku drzewostanów wykonanym przez niego na żądanie władz niemieckich, około 50% drzewostanów rębnych, tj. w wieku 60—120 lat, zaliczył do klas młodszych (poniżej 60 lat). Obliczenia te zostały komisyjnie sprawdzone i zatwierdzone przez «specjalistów» i służyły później jako podstawa do ustalenia etatu rębnego. Obliczona w ten sposób masa drewna, która miała być pozyskana w całym nadleśnictwie, wynosiła 1.000 m³ rocznie drewna użytkowego. Te ilości drewna uzyskano z wiatrołomów i posuszu bez szkody dla lasu. W czasie urzędowania inż. R i c h t e r a w Kampinosie za okupacji niemieckiej od września 1939 do 1 czerwca 1942 r. nie wyrobiono nawet 50% tej masy drzewnej, którą przewidywały plany gospodarki pol-

skiej. Tego rodzaju gospodarka była jednak niewygodna dla polsko-niemiecko-żydowskich dzierżawców tartaku Zamczysko, którzy otrzymywali bardzo mało surowca i to najgorszego gatunku. Ponieważ inż. Richter odrzucił wszelkie czynione mu propozycje i starał się przede wszystkim ratować Puszcę, więc dla «dobra interesu» oskarżyli go o sabotaż i spowodowali usunięcie przez Niemców z zajmowanego stanowiska w dniu 1 czerwca 1942 r.

O ile chodzi o los poszczególnych rezerwatów, to rezerwat «Zamczysko», w którym wśród lasu sosnowo-dębowego o powierzchni 1,33 ha znajduje się dobrze zachowane grodzisko z X lub XII wieku, przetrwał do czerwca 1942 r. niezniszczony. Później wycięto w nim kilka starych sosen na surowiec do tartaku, a także odpowiednią ilość «niepotrzebnych krzaków», które zdaniem «znawców» przeszkadzały w poszukiwaniu legendarnych skarbów ukrytych na Zamczysku z czasów różnych wojen, od najdawniejszych aż do ostatniej włącznie.

• Drugi rezerwat «Granica» o powierzchni 94,36 ha, obejmujący las sosnowy 60 do 100-letni z dębem, brzozą i podszytem leszczyny, a położony w południowo-zachodniej części Puszczy w oddz. 124—128 na zalesionych wydmach i pasach między wydmami, został po r. 1942 bardzo silnie przetrzebiony.

W r. 1940 na podstawie zarządzenia władz niemieckich w sprawie ochrony drzewostanów charakterystycznych dla danej okolicy (tzw. Rassenschutzbestände) udało się inż. Richterowi utworzyć na terenie Puszczy nowy rezerwat o powierzchni około 20 ha w oddziałach 100 i 101. Jest to drzewostan sosnowy około 150-letni, częściowo z podszytem leszczyny, jałowca i grabu. W rezerwacie tym znajduje się również kilka grabów starszych, od których prawdopodobnie powstała nazwa leśnictwa, «Grabina». Bez przeprowadzenia dokładnych badań trudno jednak ustalić pochodzenie tych grabów na terenie Puszczy Kampinoskiej tym bardziej, że jest to jedyne miejsce w Puszczy, w którym grab w ogóle występuje.

Część rezerwatu położonego w powiecie warszawskim w leśnictwach Sieraków i Pocięcha jest do tej pory zaminowana, więc przy zwiedzaniu go należy zachować daleko idącą ostrożność.

Nadleśnictwo Kromnów, położone w północnej części Puszczy Kampinoskiej, znalazło się w okresie okupacji w granicach tzw. prowincji Prus Wschodnich. Zarząd lasów spoczywał tu w rękach niemieckich. Polacy, którzy tutaj przez jakiś czas pracowali, pozostawali pod ścisłą kontrolą Niemców. — Objąwszy pracę w tym nadleśnictwie inż. Richter mógł stwierdzić, że drzewostany tej części Puszczy nie zostały zniszczone. — Zachował się również położony w lesie sosnowym rezerwat czapli o powierzchni około 5 ha, tj. zarówno drzewostan jak i gniazda, ale znaczną ilość młodych czapli zastrzelił miejscowy leśniczy (Revierförster) na mięso dla swoich psów.

Rezerwały w powiecie grójeckim

Położony w powiecie grójeckim w Małej Wsi rezerwat modrzewiowy został dzięki staraniom inż. Richtera w czasie wojny powiększony z 7 do 67 ha. — W okresie działań wojennych w styczniu 1945 r. rezerwat ten został bardzo zniszczony przez okoliczną ludność.

Uszkodzony został również drugi rezerwat znajdujący się w tym powiecie, mianowicie w Tomczycach nad Pilicą.

OCHRONA ROŚLIN

Zakaz sprzedaży niektórych gatunków roślin w Krakowie

Z inicjatywy Państwowej Rady Ochrony Przyrody Zarząd Miejski Krakowa opublikował w prasie przypomnienie o zarządzeniu Prezydenta Miasta z dnia 12 marca 1930 r. w sprawie zakazu sprzedaży na placach targowych i ulicach miasta gałązek cisa, pączków sosnowych oraz gałązek wszelkich kwitnących drzew owocowych, gałązek wawrzynka wilczegolyka i kosodrzewiny.

Z roślin zielnych zakazem tym objęte są: śnieżyca wiosenna, przebiśnieg pospolity, przylaszczki, sasanki, lilia złotogłów, szafran (*Crocus*), widłak, kosańce, pełniki oraz dziewięciśń bezłodygowy.

Na prośbę Państwowej Rady Ochrony Przyrody Komenda Milicji Obywatelskiej powiadomiła o tym zakazie Komisariat Targowy, który ze swej strony poprosił Okręg Krakowski Ligi Ochrony Przyrody o pomoc. W myśl tego porozumienia członkowie Zarządu Ligi wskazują milicjantom w dniu targowe kwiaty, których sprzedaż jest niedozwolona, równocześnie zaś pouczają sprzedawców o szkodach wyrządzanych przez zbieranie zagrożonych w swym bycie roślin.

Niszczenie drzew, alei i parków trwa nadal

Wyrąbano szereg wiekowych lip w parku dworskim w Woźnikach w powiecie piotrkowskim, wycina się systematycznie na opał niezwykle cenne okazy drzew rodzimych i egzotycznych w parku w Skrzydlowie pod Aurełowem koło Częstochowy w powiecie radomskim. Padła ofiarą siekiery piękna aleja lipowa w Myślenicach, a ostatnio poinformowano nas o fackie barbarzyńskiego wycięcia okazałego dębu przy drodze publicznej między Korzenną a Wojnarową koło Nowego Sącza (por. ryc. na str. 49). Dąb ten został sprzedany za 2.000 zł.

Zaiste, chciwość ludzka nie ma granic! Baczyc należy, by przez krótkowzroczną politykę pobłażania i tolerowania tego rodzaju faktów nie doprowadzić do kompletnego wyniszczenia starego drzewostanu i niepowrotnego zeszcpecenia krajobrazu własnego kraju.



Ścięty dąb koło Nowego Sącza.

Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie w obronie zadrzewień

Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie zwrócił się do Państwowej Rady Ochrony Przyrody o nadesłanie wskazań i materiału prawnego i propagandowego celem podjęcia akcji mającej na celu ochronę parków i drzew pozostałych w resztówkach, zaś Zarząd Powiatowy w Kamienogórze prosił o systematyczne nadsyłanie wydawnictwa «Chrońmy przyrodę ojczystą».

Fakt ten bardzo korzystnie świadczy o zrozumieniu społecznego znaczenia ochrony przyrody i wykazana inicjatywa Związku Samopomocy Chłopskiej w pełni zasługuje na podkreślenie.

Celem dostarczenia żądanych materiałów i nawiązania bliższej współpracy Państwowa Rada Ochrony Przyrody prześle do Zarządu Głównego tudzież do zarządów wojewódzkich Związku Samopomocy Chłopskiej memoriał zawierający przepisy prawne dotyczące ochrony parków i drzew oraz okazowe numery wydawnictwa «Chrońmy przyrodę ojczystą».

Rośliny lecznicze

W dniu 14 marca rb. odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady Zielarskiej, w której Państwowa Rada Ochrony Przyrody reprezentowana jest przez 2 członków.

W toku dyskusji, uwzględniając stanowisko Państwowej Rady Ochrony Przyrody, postanowiono wstrzymać się z ostatecznym sformułowaniem tekstu projektu ustawy zielarskiej do chwili ewentualnego bliższego zaznajomienia się z treścią bułgarskiej ustawy zielarskiej.

W czasie obrad Zarząd Polskiego Związku Zielarskiego poinformował zebranych o fakcie wydawania przez administrację leśną, po uiszczeniu przez zainteresowanych pewnej opłaty, zezwoleń na dokonywanie bez ograniczeń zbioru nie tylko grzybów i owoców, ale także roślin leczniczych, w wyniku czego te ostatnie są poważnie zagrożone.

W związku z tą informacją Państwowa Rada Ochrony Przyrody wystąpiła do Ministerstwa Leśnictwa Departamentu Użytków Ubocznych z prośbą, by organa administracji leśnej wydawały zezwolenia na zbiór roślin leczniczych jedynie tym osobom, które wykazą się posiadaniem specjalnej legitymacji Polskiego Związku Zielarskiego, gdyż tylko to jedno da rękojmię kontroli zbieraczy i ureguluje chociaż w pewnej mierze dotąd nie unormowany zbiór ziół leczniczych z dzikiego stanu.

OCHRONA ZWIERZĄT

Uwagi do projektu nowelizacji prawa łowieckiego

W związku z pracami nad projektem noweli do ustawy o prawie łowieckim Państwowa Rada Ochrony Przyrody powołała komisję specjalną, która pod przewodnictwem członka Rady dra J. Z. Robla opracowała szereg uwag i wniosków w sprawach ochrony zwierzyny łownej. Komisja zajęła zasadnicze stanowisko, że w skład fauny krajowej nie należy wprowadzać obcych gatunków zwierząt i uznawać je za zwierzynę łowną.

W stosunku do zwierząt krajowych komisja zaproponowała zaniechanie przestarzałego podziału zwierząt na pożyteczne i szkodliwe i zaprojektowała usunięcie z ustawodawstwa łowieckiego upoważnienia do tępienia pewnych gatunków tzw. zwierząt szkodliwych, niszczenia gniazd ptasich, podbierania jaj i zabijania piskląt. Zdaniem komisji może być mowa jedynie o ograniczeniu nadmiernej liczby osobników tego lub innego gatunku zwierząt o ile wystąpią one w nadmiernej ilości i będą mogły spowodować szkody gospodarcze. Komisja zajęła stanowisko, że w zasadzie każdemu z naszych zwierząt krajowych należy zapewnić czas ochronny w okresie rozmnoży, rzadkie zaś lub wymierające gatunki ssaków i ptaków, chociażby nawet wyrządzających

pewne szkody gospodarcze, otoczyć całkowitą ochroną. Kierując się tymi względami komisja zaproponowała całoroczną ochronę dla kruków, orłów przednich, orłów bielików, gadożerów, rybołówów, myszówłowów-pustulek, pszczołojadów, puchaczy i wszystkich sów. Ptaki te figurowały dotychczas pod ogólną nazwą «ptaki krukowate i drapieżne» i posiadały jedynie czasy ochronne.

Natomiast komisja uznała za konieczne obostrzenie przepisów co do zwalczania wałęsających się po terenach łowieckich bezpańskich psów i kotów, tych istotnych szkodników zwierzyny łownej i drobnego ptactwa śpiewającego.

Przewiezienie żubrów do Niepołomic

Na polecenie Ministra Leśnictwa w miesiącu kwietniu rb. przewieziono 4 żubry do rezerwatu w Niepołomicach.

Władze leśne ustaliły, że w Niepołomicach umieszczone będą żubry tzw. linii «Pu» z domieszką krwi kaukaskiej.

Pierwszą grupę, która zapoczątkowała akcję rozbicia stada białowieskiego na kilka ośrodków hodowlanych, stanowiły żubrzyce: «Puma», «Puszcza II», «Putka» i «Purta».

Budowa nowego rezerwatu dla żubrów w Puszczy Białowieskiej

Sprawa przeniesienia żubrów do nowego rezerwatu staje się palącą. Ostatnio coraz częściej powtarzają się wypadki okaleczeń zwierząt o uszkodzone w wielu miejscach lub wałęsające się i nie naprawiane ogrodzenie starego rezerwatu.

Należy przypuszczać, że Dyrekcja Lasów Państwowych doloży starań, by roboty rozpoczęte przy budowie nowego rezerwatu w Puszczy Białowieskiej zostały jak najszybciej ukończone, przez co da się jeszcze wykorzystać świeżą paszę na nowym terenie i zabezpieczyć się żubry przed niechybnie im grozącymi i częstokroć bardzo niebezpiecznymi dalszymi okaleczeniami.

Niszczenie ryb

W dalszym ciągu do Państwowej Rady Ochrony Przyrody napływają zawiadomienia o nadal trwającej dewastacji ryb przy pomocy środków wybuchowych. Władze cywilne i wojskowe na skutek wielokrotnych interwencji towarzystw rybackich i wędkarskich oraz Państwowej Rady Ochrony Przyrody wydały surowe zakazy i niejednokrotnie już ukarały winnych. Miejmy nadzieję, że te środki przyniosą wreszcie pożądany skutek i rubryka «niszczenie ryb» zniknie wreszcie z naszego czasopisma.

Z działalności towarzystw wędkarskich

Na tle powojennego zdziczenia obyczajów we wszystkich przejawach naszego życia, na podkreślenie zasługuje przesłany nam do wiadomości regulamin sportowy Towarzystwa Sportu Wędkowego w Tarnowie ze względu na jego społeczne i obywatelskie podejście zarówno do samego sportu wędkarskiego, jako też do zagadnień związanych z ochroną przyrody. W trosce o poprawę rybostanu w jednym z paragrafów tego regulaminu podane jest zalecenie nie tylko przestrzegania sportowych metod połowu, czasów i wymiarów ochronnych, lecz również zachęta do samorzutnego wprowadzenia obostrzeń i dalszych ograniczeń w połowach.

Ze swej strony życzymy Towarzystwu jak najpomyślniejszych wyników pięknie nakreślonej pracy, celem której jest wychowanie społecznie wyrobionego sportowca wędkarza.

OCHRONA KRAJOBRAZU

Zebranie organizacyjne Komisji do Badań Naukowych w Rożnowie

W dniu 11 kwietnia 1946 r. w lokalu Państwowej Rady Ochrony Przyrody odbyło się zebranie organizacyjne Komisji do Badań Naukowych w Rożnowie. Przy ustalaniu programu prac zebrani doszli do przekonania, że pierwszą i najważniejszą sprawą jest ochrona przyrody na brzegach i w najbliższym otoczeniu zbiornika rożnowskiego. Konieczną rzeczą jest uchronienie otoczenia jeziora od chaotycznej zabudowy oraz zabronienie wycinania lasów nie tylko państwowych, ale i drobnej własności. Jezioro Rożnowskie w niedługim czasie stanie się wielkim ośrodkiem sportów wodnych, a jego otoczenie miejscem obozów młodzieży zrzeszonej w związkach sportowych, Związku Harcerstwa Polskiego, Lidze Morskiej i innych. Zachowanie jego piękna jest chociażby z tego powodu rzeczą bardzo ważną.

Poruszano też sprawę przepławki dla ryb łososiowatych. W dyskusji okazało się, że działy się tu nadużycia, które jednak Zarząd zapory usunął. Obecnie przepławka ma być czynna zawsze wtedy, gdy zażąda tego delegat Krajowego Towarzystwa Wędkarskiego, który specjalnie opiekuje się sprawami rybackimi na terenie Rożnowa.

Do udziału w pracach Komisji zaproszono szereg wybitnych specjalistów: zoologów, botaników, mineralogów, petrografów, limnologów i innych.

Uchwalono w końcu preliminarz budżetowy.

PLANOWANIE KRAJU I ZIELEŃ MIEJSKA

Współpraca Państwowej Rady Ochrony Przyrody z regionalnymi urzędami planowania przestrzennego

Współpraca centralnego Biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody i jej ośrodków z regionalnymi urzędami planowania przestrzennego rozwija się pomyślnie.

W numerze 1/2 naszego czasopisma z roku bieżącego podaliśmy na str. 41 wiadomość o współpracy Oddziału Rady w Poznaniu z Regionalnym Urzędem Planowania Przestrzennego w Koszalinie oraz w Gdańsku. Obecnie mamy do zanotowania informację, że centralne Biuro Rady w Krakowie, które od jesieni 1945 r. współpracuje ściśle z miejscowym Urzędem Planowania, nawiązało kontakt z Regionalnym Urzędem Planowania Przestrzennego w Katowicach i przesłało mu, na jego prośbę, wyciąg z inwentarza rezerwatów i zabytków przyrody położonych w województwie śląsko-dąbrowskim. Urząd ten wypożyczył Biuru Rady komplet map Śląska w skali 1:25.000 z zaznaczonymi na nich terenami zasługującymi na ochronę ze względów przyrodniczych i krajobrazowych, z których sporządzono kopie dla użytku Biura.

Zgłosił także gotowość współpracy z Biurem centralnym Rady Regionalny Urząd Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, któremu przesłano wydawnictwa P. R. O. P.

Komitet Ochrony Przyrody w Lublinie współpracuje również z miejscowym Regionalnym Urzędem Planowania Przestrzennego¹⁾. W porozumieniu z kierownictwem Urzędu postanowiono zbadać stan przyrody Góry Stawskiej pod Chelmem ze stanowiskiem dziewięciosa popłocholistnego (*Carlina onopordifolia* Bess.) i utworzyć tam rezerwat, jeżeli wizja lokalna da pomyślny wynik. — Do przygotowywanego obecnie do druku przez Urząd ten regionalnego wydawnictwa sekretarz Komitetu w Lublinie, dr Jarosław Urbański, złożył artykuł pt. «Charakterystyka biogeograficzna województwa lubelskiego» z rysunkami, obrazującymi kilkunastu najbardziej osobliwych przedstawicieli flory i fauny tego terenu.

Utworzenie w Zakopanem Delegatury Regionalnego Urzędu Planowania Przestrzennego w Krakowie

Główny Urząd Planowania Przestrzennego utworzył ostatnio w Zakopanem Delegaturę Regionalnego Urzędu Planowania Przestrzennego w Krakowie pod kierownictwem inż. Józefa Zacharzewskiego.

Do kompetencji Delegatury należy opracowywanie wszelkich żywotnych zagadnień Tatr i Podhala, które wchodzą w zakres planowania przestrzennego.

¹⁾ Por. str. 41.

Między innymi należą tu sprawy gospodarki pasterskiej oraz opracowania dla Tatr nowych wzorów szałasów górskich nie odbiegających zbyt od ustalonych tradycją form a równocześnie dostosowanych do nowoczesnych wymogów higieny i prawidłowej gospodarki mleczarskiej i serowarskiej.

W lokalu biura Delegatury odbyła się na zaproszenie Regionalnego Urzędu Planowania Przestrzennego w Krakowie w dniach 15 i 16 kwietnia rb. konferencja regionalna w sprawie Skalnego Podhala. Omawiane były na niej m. i.: granice Tatrzańskiego Parku Narodowego, zagadnienie gospodarki leśnej i hodowlanej. Sprawozdanie z przebiegu obrad tej konferencji zamieścimy w następnym numerze naszego czasopisma.

O ochronę parku Gołęcińskiego w Poznaniu

Wojewoda Poznański przesłał do Dowództwa Okręgu Wojskowego w Poznaniu w sprawie dewastacji parku Gołęcińskiego pismo z dnia 4. IV. rb. Nr Odb. Bud. V. 1/9—16, treści następującej:

«Władze podległe donoszą mi o ciągłej dewastacji parku Gołęcińskiego. Najcenniejszy rezerwat zieleni na wschodzie miasta ulega ciąglemu niszczeniu.

Fakt ten jest tym smutniejszy, że niszczenie roślinności, dróg i urządzeń parkowych spowodowane jest w dużej mierze przez jednostki wojska polskiego, stacjonującego przy ul. Gołęcińskiej.

Dotychczasowe interwencje Zarządu Miejskiego w tej sprawie u dowódców 14 i 13 pułku piechoty nie dały pożądaných wyników.

Na terenie parku przeprowadzane są ćwiczenia wojskowe, mimo że opodal istnieje specjalny plac ćwiczeń. Stwierdzono częste wypadki niszczenia drzew i krzewów, np. wycina się większą ilość gałęzi brzoźowych do wyrobu miotel. Drogi spacerowe są w dalszym ciągu używane przez pojazdy mechaniczne i konne, wskutek czego zniszczona nawierzchnia dróg wymaga całkowitej naprawy.

Ubezpieczenie dróg przed pojazdami mechanicznymi przez wkopanie kamieni i słupów żelaznych nie odnosi skutku, ponieważ przeszkody te zostają usuwane przy pomocy ciągników lub koni.

Nadmieniam, że park ten powiększony do obecnych rozmiarów w latach okupacji pracą i wysiłkiem polskiego robotnika i technika jest w obecnej chwili jednym z największych i najpiękniejszych kompleksów zieleni miasta Poznania.

Utrzymanie tego parku leży w interesie zdrowia najszerzych rzesz ludności pracującej.

Wobec zaistniałych faktów zwracam się do D. O. W. w Poznaniu z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, które uniemożliwiłyby

dalszą dewastację parku Gołęcińskiego i ogólnie zwróciły uwagę żołnierzy na konieczność ochrony naszej przyrody.

W razie niestosowania się pojedynczych osób do istniejących przepisów prawnych, będę zmuszony w interesie ochrony przyrody pociągnąć winnych do odpowiedzialności i przekazywać ich właściwym władzom do ukarania».

Mamy nadzieję, że władze wojskowe ustosunkują się życzliwie do postulatów wyrażonych w powyższym piśmie Wojewody Poznańskiego i wydadzą w najbliższej przyszłości zarządzenia, które zapobiegą dalszemu niszczeniu parku.

OCHRONA PRZYRODY W SZKOLNICTWIE

Utworzenie katedry ochrony przyrody na Uniwersytecie w Toruniu

Ministerstwo Oświaty utworzyło na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu w Toruniu katedrę ochrony przyrody, na którą powołano doc. dra Jana Sokołowskiego z Poznania¹⁾.

Wykłady o ochronie przyrody na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Na jednym z marcowych posiedzeń Rada Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej na wniosek prof. dra Witolda Sławińskiego uchwaliła jednogłośnie wprowadzenie wykładów z zakresu ochrony przyrody dla studentów tego Wydziału. Wykłady te jako wykłady zlecone objął dr Jarosław Urbański. Odbywać się one będą przez 2 trymestry po 2 godziny tygodniowo dla słuchaczy I i II roku studiów. W pierwszym trymestrze tematem wykładów będą ogólne problemy wiążące się z nowoczesnie pojętą ochroną przyrody, w drugim zaś wybrane zagadnienia specjalne, jak ochrona krajobrazu, ochrona ptaków itp., wiążące się z pracą rolnika.

Od stycznia 1945 r. odbywają się wykłady o ochronie przyrody dla studentów Sekcji Biologicznej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. W bieżącym roku akademickim wykłady te w ilości 2 godzin tygodniowo obowiązują studentów II roku. Tematem wykładów są wybrane zagadnienia z zakresu ochrony przyrody, zwłaszcza dotyczące parków narodowych i rezerwatów oraz ochrony przyrody w Polsce.

¹⁾ Por. str. 28.

Z DZIAŁALNOŚCI LIGI OCHRONY PRZYRODY

Zarząd Główny w Łodzi

Nakładem Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody wydane zostały karty pocztowe, treść których stanowią tematy ściśle związane z ochroną przyrody. Seria obejmująca 10 kart kosztuje 25 złotych; do nabycia poza Zarządem Głównym w Okręgu Krakowskim Ligi.

Okręg Krakowski

Do dnia 1 maja 1946 r. zarejestrowano 40 kół szkolnych ochrony przyrody obejmujących około 4.000 uczniów, przyjęto 393 członków zwyczajnych i 2 wspierających, ponadto na członka wpisano Towarzystwo Łowieckie im. św. Huberta i Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie. Przyjęto do wiadomości oświadczenia delegatów Krakowskiego Komitetu Ochrony Przyrody: dra M. Bielatowicza w Tarnowie o przystąpieniu do Ligi tarnowskich towarzystw: Łowieckiego i Rybackiego oraz p. S. Bałuka w Myślenicach o przystąpieniu do Okręgu Krakowskiego Ligi — Komisji do Spraw Ochrony Zabytków i Przyrody m. Myślenic.

Zarejestrowano ponadto przy Okręgu nowopowstały Oddział Ligi w Zakopanem i zainicjowano zorganizowanie oddziałów w Rzeszowie, Tarnowie i Gdańsku.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że do Krakowskiego Okręgu Ligi zapisało się 60 członków Wojewódzkiej Rady Narodowej z prezesem T. Wonerem na czele.

W szkołach krakowskich różnego typu wygłoszono w okresie sprawozdawczym 9 pogadanek, zaś we wsiach podmiejskich na prośbę Uniwersytetu Ludowego zorganizowano 5 prelekcji.

Staraniem Okręgu w Instytucie Filmowym odbyły się dwa pokazy filmów przyrodniczych; jeden przeznaczony dla członków Wojewódzkiej Rady Narodowej, drugi dla kółka szkolnego.

W «Dniu Lasu» z ramienia Ligi przez radio została wygłoszona krótka pogadanka okolicznościowa. W tymże dniu dla dzieci wykonano słuchowisko radiowe pióra dr J. Dyakowskiej, członka Zarządu Okręgu Krakowskiego Ligi.

Pod protektorem Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego — Liga wespół ze Związkiem Opieki nad Zwierzętami w dniu 15 marca rb. zorganizowała «Dzień Ptaków».

W przeddzień uroczystości przemówił do młodzieży przez radio prof. W. Szafer podkreślając kulturalne i materialne wartości ptaków, po czym zespół świetlicowy Polskiego Radia odegrał «Kłopoty mieszkaniowe ptaków» w opracowaniu dr J. Dyakowskiej. Następn-

nego dnia w godzinach przedpołudniowych na Plantach zgromadziła się bardzo licznie młodzież szkolna, zrzeszona w Kółkach Młodych Przyjaciół Ligi Ochrony Przyrody. Pochód młodzieży z transparentami, niejednokrotnie artystycznie wykonanymi, przeszedł Plantami zatrzymując się w miejscach uprzednio oznaczonych w celu zawieszenia gniazd skrzynkowych. Entuzjazm dzieci biorących udział w uroczystości był szczerzy.

Oddział Poznańsko-Zachodnio-Pomorski

Staraniem Oddziału Poznańsko-Zachodnio-Pomorskiego Ligi w Poznaniu ukazała się broszura pt. «Na straży przyrody» opracowana przez prof. A. W o d z i c z k ę (patrz str. 59).

Oddział Śląski

Statut Ligi Ochrony Przyrody oraz regulamin wewnętrzny zostały ostatnio wydane drukiem przez Oddział Śląski we Wrocławiu.

W obronie poważnie zagrożonej przyrody dolno-śląskiej Oddział wystosował odezwę do ogółu obywateli Dolnego Śląska.

Współpraca harcerstwa z Okręgiem Krakowskim Ligi Ochrony Przyrody

Jednym z czołowych zadań czynników społecznych, pracujących w dziedzinie ochrony przyrody, jest szerzenie propagandy przede wszystkim wśród młodzieży. Zdobywając zaś dla swoich celów młodzież nie mogą one pominąć wspaniałe u nas rozwijającego się harcerstwa, którego program prac z systematycznym organizowaniem między innymi obozów — przewiduje stałe obcowanie harcerzy z przyrodą.

Dążeniem naszym powinno stać się takie wychowanie młodzieży, by każde dziecko gorąco pokochało ojczystą przyrodę i by rozumiało, że miłość ta jest najwyższym pojetym patriotyzmem, pokochawszy bowiem przyrodę w najszerszym tego słowa znaczeniu — pokochają swój kraj i będą wszędzie głosili, iż ojczyzna ich jest najpiękniejsza.

W imię tych przesłanek Okręg Krakowski Ligi Ochrony Przyrody stara się nieustannie o nawiązanie jak najściślejszego kontaktu z miejscowymi chorągiewami dokooptowując przede wszystkim do zarządu przedstawicieli harcerstwa, organizując pogadanki, opracowując ulotki, ćwiczenia przyrodnicze itp. Niestety podjęte przez Okręg Ligi Ochrony Przyrody wysiłki nie dały dotychczas oczekiwanych wyników. W lutym r.b. został co prawda wydany przez Krakowską Chorągiew rozkaz poświęcony sprawom ochrony przyrody, w wyniku którego do Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Ligi zwróciło się parę prowincjonalnych hufców z prośbą o informacje i instrukcje. Więż ta jednak jest na razie zbyt wątła i nie nosi cech trwałej, harmonijnej współ-

pracy. Okręg Krakowski Ligi oczekuje oddźwięku ze strony harcerzy, którzy poczynając od małych zuchów, kończąc zaś na dojrzałych harcmistrzach powinni ochotnie i z całym zrozumieniem realizować swe wzniosłe prawo harcerskie, którego jeden z punktów mówi, że «harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać»!

Czuwajcie druhnij i druhowie, byście nie przeszli w swym życiu obok najcenniejszego skarbu, jakim jest przyroda ojczysta nie tylko nie dostrzegając go, ale niekiedy nieświadomie niszcząc go własnymi rękami!

Z MIĘDZYNARODOWEJ OCHRONY PRZYRODY

Z działalności Polskiego Oddziału Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra

Dnia 26 kwietnia rb. odbyło się w Krakowie posiedzenie Polskiego Oddziału Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra poświęcone poza sprawami organizacyjnymi zagadnieniu liczebności w Polsce żubrów całkowicie czystej krwi oraz sprawie zasadniczej, a mianowicie pewnej rozbieżności między opinią wyrażoną przez komisję rzeczoznawców¹⁾ zwołaną do Białowieży po padnięciu żubra «Purkuła», a opinią kierownika laboratorium biologicznego w Białowiejskim Parku Narodowym.

Na posiedzeniu tym znalazły swój wyraz dwa poglądy: zdaniem jednych zwalczanie groźących żubrom białowiejskim chorob powinno zacząć się przede wszystkim od właściwego żywienia zwierząt, a więc od racjonalnej hodowli, zdaniem zaś innych, głównie parazytologów, niebezpieczeństwa pasożytów nie można lekceważyć i należy podjąć jak najrychlej akcję ich zwalczania.

Ponadto na omawianym posiedzeniu dokonano wyborów nowego zarządu Oddziału Polskiego Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra, na czele którego stanął dr Jan Żabiński.

W obronie alki krzywonosej zagrożonej w swym bycie na Bałtyku

Zgodnie ze sprawozdaniem Duńskiej Sekcji Międzynarodowego Komitetu Ochrony Ptaków, stan liczebny alki krzywonosej (*Alca torda* Linn.) w czasie wojny zmniejszył się katastrofalnie. Np. w miejscach lęgowych na wyspach Aland Skärgård i Stora Karlsö zaobserwowano zaledwie 10% stanu przedwojennego tych ptaków, a na wyspie Graesholm w pobliżu Bornholmu — 15%. W związku z powyższym Duńska

¹⁾ Por. «Chrońmy przyrodę ojczystą». R. II, nr 1/2, str. 46.

Sekcja czyni starania o wprowadzenie całkowitej ochrony alki krzywonosej na całym Bałtyku.

Na polskim wybrzeżu alka krzywonosa była zawsze ptakiem rzadkim, pojawiającym się tylko w okresie przelotów i zimowania.

Ochrona ryb na wodach granicznych

Walka z kłusownictwem rybnym na wodach granicznych przedstawiała i przedstawia znaczne trudności. Elementy przestępcze guszają ryby środkami wybuchowymi bądź po jednej, bądź po drugiej stronie granicy i najczęściej uchodzą bezkarnie pod osłoną nocy. Dla uzdrowienia stosunków w tym względzie stała się konieczna równoległa, skoordynowana akcja straży granicznych obu państw. W tej sprawie Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało od Poselstwa Republiki Czeskosłowackiej w Warszawie następujące wyjaśnienie:

«W sprawie ochrony ryb w pogranicznych wodach czeskosłowacko-polskich zostały podjęte wszelkie kroki, celem ukrócenia kłusownictwa.

Urząd rolnictwa i reform rolnych w Bratisławie zwrócił uwagę wszystkim okręgowym radom narodowym, graniczącym z Polską i wszystkim posterunkom narodowego bezpieczeństwa, graniczącym z Polską na Umowę 109/1931 Sb. z tym, by czuwały nad dotrzymaniem tej umowy i by ścigały jak najsurowiej wykroczenia przeciwko wspomnianej umowie».

Miejmy nadzieję, że zarządzenie to przy równoczesnych obostrzeniach z naszej strony wpłynie na ukrócenie rabunkowego niszczenia ryb na odcinkach granicznych.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW I PRASY

Wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Pomocy Szkolnych «Oświata» w Poznaniu wyszła drukiem broszura prof. A d a m a W o d z i c z k i pt. «N a s t r a ż y p r z y r o d y». Broszurka ta, zawierająca wedle słów autora informacje i wskazania w dziedzinie ochrony przyrody, stanowi bardzo cenny wkład, jeżeli chodzi o popularyzację jej zasad.

Autor z właściwym sobie znanstwem przedmiotu daje nam na początku rys historyczny powstania i rozwoju idei ochrony przyrody oraz ewolucji, jaką przechodziło zapatrywanie na jej kierunki i zakres zainteresowań. Przedstawia nam, jak ochrona przyrody — początkowo o charakterze niemal wyłącznie konserwatorskim — przerodziła się z czasem w ruch o ogólnospołecznym znaczeniu zakreślając sobie już teraz i na przyszłość szerokie horyzonty.

Autor omawiając szeroko zadania, jakie w rozmaitych dziedzinach gospodarczych i nie gospodarczych ma do spełnienia ochrona przyrody, poświęca szczególną uwagę zagadnieniu ochrony i kształtowaniu (uprawy) krajobrazu.

Przy końcu autor daje rzut oka na całokształt ustawodawstwa ochronnego i organizacji ochrony przyrody omawiając również szczegółowo projektowany nowy dekret o ochronie przyrody i krajobrazu.

W przepisach prawnych i organizacyjnych zakradły się pewne nieścisłości. A mianowicie, na str. 13 nie wymieniono żubra, który jako gatunek jest chroniony od 1938 r., na str. 34: Rozporządzenie Prezydenta R. P. o opiece nad zabytkami zostało wydane 6 marca 1928 r. nie zaś 1927 r., oraz na str. 36: członkami wspierającymi Ligi Ochrony Przyrody mogą być nie tylko stowarzyszenia, ale również i osoby fizyczne.

Z radością należy powitać to pod każdym względem wydawnictwo mogące oddać wielką przysługę zarówno pedagogom w szkołach jak i każdemu, kto praktycznie interesuje się zagadnieniami ochrony przyrody.

Z prasy krajowej

W *Kalendarzu Samopomocy Chłopskiej* na rok 1946 w dziale «Zielarstwo» podano zasady, którymi należy kierować się przy zbiorze ziół. W zasadach tych uwzględniono podstawowe postulaty ochrony roślin leczniczych i podano opracowany przez Państwową Radę Ochrony Przyrody spis roślin leczniczych, których zbiór w roku bieżącym nie jest dozwolony.

Na stronie 274 tegoż wydawnictwa umieszczono bardzo dobry artykuł pióra M. Kownackiej pt. «Szpak — gospodarski ptak». Autorka podkreślając użyteczność ptaków nawołuje równocześnie do zawieszania gniazd skrzynkowych oraz do systematycznego dokarmiania ptaków w zimie.

W *Łowcu Polskim* (nr 1, marzec-kwiecień 1946 r.) ukazała się część pierwsza artykułu M. Mniszek-Tchorznickiego pt. «Stosunek łowiectwa do ochrony przyrody».

W tymże numerze umieszczono wyjaśnienie Ministerstwa Leśnictwa, że podane w «Tymczasowym cenniku opłat za odstrzeloną zwierzynę» ceny na zwierzęta, których odstrzał jest zabroniony, jak żubry, bobry, kozice itp. — mają tylko znaczenie przy ustalaniu ich inwentarzowej wartości dla określenia wysokości strat wojennych, względnie dla dochodzenia cywilnej pretensji skarbu w razie spowodowania nawet mimowolnej śmierci tych zwierząt.

Dodatek do «Łowca Polskiego» rozpoczął druk bardzo treściwej i interesującej rozprawy prof. J. Gieysztora pt. «Podstawy łowie-

ctwa». W rozdziale III zatytułowanym «Etyka i kultura łowiecka; ochrona przyrody» autor pięknie rozwija nakreślony w nagłówku temat. Stosunek łowiectwa do ochrony przyrody najlepiej ilustruje § 3 statutu Polskiego Związku Łowieckiego, który wymienia jako jedno ze swych zadań: «współpracę nad ochroną przyrody i piękna krajobrazu rodzimego». Zgodnie z tym zaleceniem przy Polskim Związku Łowieckim powstało 5 sekcji dla ochrony i hodowli: łosia, jelenia, niedźwiedzia, bobra i pardwy. Poza tym dwaj członkowie Rady Naczelnej Związku weszli do składu władz Ligi Ochrony Przyrody.

Wydawnictwa fachowo-leśne o charakterze naukowo-popularnym zasiłił ostatnio wydatnie wychodzący w Poznaniu «Przegląd Leśniczy», wydawany przez Koło Pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych.

Przegląd ten zawiera cały szereg artykułów interesujących tak leśników-zawodowców, jak i miłośników lasu, ma bardzo staranne opracowanie i estetyczną formę zewnętrzną.

Wśród wielu interesujących artykułów styczniowego numeru zwraca szczególną uwagę artykuł prof. dra Witolda Ziembickiego pt. «Bo to wyjątkowe zwierzę na kuli ziemskiej», poświęcony żubrom. Autor przypominając wydany w r. 1870 «Rok Myśliwca» napisany przez Wincentego Pola i ilustrowany przez Juliusza Kossaka nawołuje do ratowania ostatnich okazów tego pięknego a ginącego zwierzęcia, które od bardzo dawna cieszyło się w Polsce opieką i ochroną.

Numer kwietniowy zawiera wiele artykułów dotyczących ochrony i znaczenia lasów z okazji Dnia Lasu.

W szech świat w zeszycie 1 z roku 1946 umieścił Lardzo ciekawy i wyczerpujący artykuł na temat zawsze aktualny, a mianowicie «Nasi sprzymierzeńcy w lasach i ogrodach» pióra prof. dra Henryka Hoyer'a. Artykuł ilustrowany jest rycinami, przedstawiającymi niektóre z omawianych w tekście ptaków, gniazda skrzynkowe oraz karmnik heski.

Ponadto w dziale «Drobiazgi przyrodnicze» ukazała się notatka L. Karpowiczowej zatytułowana «Z Puszczy Białowieskiej».

Prasa w obronie lasu

Pod hasłem «Ratujmy lasy od zagłady» obchodzono wzorem lat przedwojennych w tym roku w dniu 27 kwietnia w Polsce «Dzień Lasu».

Od miesięcy cała prasa codzienna i periodyczna uderza na alarm i stawia przed oczy swych czytelników zatrważający obraz zniszczenia dokonywanego przez nas samych w smutnych resztkach lasów, łaskawie pozostawionych nam przez okupanta. Wystarczy wspomnieć, że

w ciągu sześciu lat Niemcy wyrąbali 105 milionów metrów sześciennych drewna, co odpowiada wyrębowi w przeciągu 17 lat. W przeważającej większości wypadków wyręby nie były ponownie zalesione.

Pod względem wielkości obszarów leśnych Polska przed wojną zajmowała trzynaste miejsce w Europie, obecnie zaś jedno z ostatnich.

Może wznowienie pięknej tradycji poświęcenia jednego dnia w roku lasom pozwoli nam przede wszystkim wykształcić młodzież w duchu zrozumienia, jaką wartość dla Polski przedstawia las i dlatego trzeba podjąć niezwłocznie jego ochronę?

Jakże bolesną jest dla nas relacja z konferencji leśników powiatu kieleckiego, w której poza przedstawicielami leśnictwa wzięli udział delegaci stronnictw politycznych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Milicji Obywatelskiej i Bezpieczeństwa Publicznego. Obecni na konferencji stwierdzili, że sytuacja jest wprost katastrofalna, że dotychczasowe środki użyte do walki z defraudacją leśną nie dały pozytywnych rezultatów. Mimo wpłacenia do Starostwa przez defraudantów przeszło pół miliona złotych tytułem odszkodowania za nielegalny wyrąb drzewa — wycinanie lasów nie tylko postępuje, ale ustawicznie wzmagą się. Służba leśna nie posiadając dotychczas broni zmuszona jest nieraz bezsilnie przyglądać się dokonywanemu na ich oczach rabunkowi.

Jest to tylko jeden z wielu przykładów tego, co niestety ma miejsce niemal w całej Polsce.

Nie wystarcza dziś las chronić, trzeba go odbudować, czeka nas olbrzymie dzieło zalesienia około 2 milionów hektarów powierzchni pozbawionej lasu.

Wszyscy do szeregu w imię tegorocznego hasła «Dnia Lasu», las bowiem to nie tylko piękno i zdrowie, to nie tylko regulator wilgoci i zaporą przed klęską wiatrów, lecz to jedna z najpoważniejszych pozycji gospodarczych naszego kraju i jeden z pośrednich warunków urodzajności naszej ziemi.

Z prasy zagranicznej

Staraniem Czeskiej Spółki Graficznej wydano w roku 1944 w Pradze książkę V e l e s l a v a W a h l a pt.: «P r a ž s k é p t a c t v o» (Ptaki velkoměsta a jeho okolí).

Wydawnictwo to o pięknej szacie graficznej obejmuje 269 stron i 28 oryginalnych zdjęć fotograficznych o dużej wartości dydaktycznej i artystycznej. Cena wynosi 100 koron.

Tekst podzielono na dwa działy: w pierwszym znajdujemy ogólne omówienie takich tematów jak: ptaki a człowiek, ptaki w wielkim mieście, sady, ulice, dzielnica willowa, przedmieścia, rzeka, okolice, ptaki na drogach praskich. Drugi dział poświęcono szczegółowemu opisowi ponad 200 gatunków ptaków.

Wydawnictwa Państwowej Rady Ochrony Przyrody

Komitet Kasy imienia Mianowskiego, Instytutu Popierania Nauki w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 26/28, gmach pomuzealny, przesłał do Biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody spis wydawnictw Rady, które ocalały z pogromu wojennego i są do nabycia w ekspedycji wydawnictw Kasy:

1. Compte rendu du Congrès scientifique 13 et 14 Décembre 1929.
2. Czudek A., Osobliwości i zabytki przyrody województwa śląskiego.
3. Gajl K. i Kobendza R., Bielany pod Warszawą.
4. Korsak W., Łoś w Polsce.
5. Ochrona Przyrody, zeszyty 4, 5, 7, 8, 11 i 14.
6. Paezoski J., Lasy Białowięzy.
7. Pawlikowski J. G., Loi pour la Protection de la Nature.
8. — Prawo ochrony przyrody.
9. Riegenbach E., Jak może młodzież chronić przyrodę.
10. Sokółowski J., Ochrona ptaków, wyd. I.
11. — W jaki sposób młodzież może chronić ptaki.
12. — Przy gnieździe sokoła wędrownego.
13. Sokółowski M., Chrońmy przyrodę ojczystą.
14. — Ochrona przyrody w szkole.
15. Sprawozdania z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody: r. 1927, 1928, 1929, 1930, 1931 i 1932.
16. Szafer W., Uwagi o zachowaniu się młodzieży szkolnej.
17. Walas J., Roślinność Babiej Góry.
18. Weryński H., Nasz stosunek do przyrody i jej ochrony.
19. Wydawnictwo Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze w Poznaniu, z. 2 i 3.
20. Wiśniewski T., Wykaz drzew godnych ochrony na Śląsku Górnym.

SUMMARY

I

The Participation of Mountaineers in the Protection of the Tatras in the XIX Century. — By Jan Reychman.

The author gives us a historical review of the fight for the preservation of the rare species of animals in the Tatra Mountains from the middle of the XIX century till the end of the First World War. Namely two pioneers of the movement for the protection of nature in Poland, the Rev. E. J a n o t a, professor of the University in Lwów, and Dr M. N o w i c k i, professor of the University in Kraków, with the help of mountaineers, gave the initiative to the preservation of chamois and marmots. They and their successors had many difficulties with the poachers but finally they gained a victory.

Shepherd Architecture in the Tatra Mountains. — By Józef Kolowca.

After discussing shepherd questions in the Tatras, the author notes the necessity of regulating several postulates which must be done in this matter. For instance he proposes:

1. to return to the ancient forms of huts, naturally with respect to the postulates of progress and hygiene;
2. all the huts, which were built without permission of the local authorities and the existence of which is not necessary, must be pulled down;
3. to seek other pasture-grounds for the supernumerary sheep and to cultivate the mountain pastures;
4. to take care of the forests and to keep the sheep out of them.

Little known Reservations of Nature in the District of Zamość. — By Waclaw Skuratowicz.

The author gives us a review of the interesting botanical and zoological peculiarities of the reservations situated in the district of Zamość and proposes to create there four new reservations.

Let Us Protect the Purity of Our Waters. — By Karol Michalski.

During the past ten years, till the beginning of the last war, the Voivode's committees for water contamination controlled the purity of waters. Unfortunately during the war many of the plants, in which the factories purified the sewage, were destroyed and now many of the rivers show again a great impurity. The efforts to better these plants are in progress.

**Protection of the Landscape of the Desert of Błędów. —
By Włodzimierz Kulmatycki.**

In his paper the late author discusses the problem of the preservation of the desert near Błędów which is disfigured by the aqueducts, with which the factory of cellulose and paper at Klucze removes its impurities. The author advises the adaptation by the factory of a new system of sewerage in order to maintain the desert in its original and natural condition.

The necessity to protect the rivers from contamination has induced after the war the management of the State Establishments of Aqueducts in the district of Upper Silesia to project the creation of protective areas for the rivers Biała Przemsza and Sztoła from which water is taken for the aqueducts.

**Remarks about the Teaching of the Protection of Nature in the Universities. —
By Adam Wodziczko.**

The author informs about the creation of the chair of the protection of nature in the University of Toruń. The candidate for this chair is the well-known ornithologist, Dr Jan Sokołowski, lecturer in the University of Poznań. In connection with this event it is necessary as soon as possible to regulate and unify the question of the programs of teaching of the protection of nature in all the Polish universities.

II

CURRENT NEWS

Government rules and regulations:

Circular of the Voivode of Poznań concerning the questions of the protection of nature and fishing.

Orders of the Voivodes of Kielce and Kraków concerning the protection of trees, avenues and parks.

Progress in the Organization of the Protection of Nature:

Personal changes in the Office of the State Council for the Protection of Nature in Kraków.

Provincial Sections of the State Council for the Protection of Nature.

Meetings and Conferences:

Congress of the representatives of the Polish Tatra Society.

From the National Parks of Nature:

Activities of the Research Institute of the Forests.

The binding directions in the Białowieża National Park.

From our Reservations:

Project of reservations in the district of Nowy Targ.

Reservations in the Great Forest of Kampinos during the German occupation.

Reservations in the district of Grójec.

Protection of Vegetation:

Interdiction of the sale of several species of plants in Kraków.

Destruction of trees, avenues and parks takes place continually.

Protection of trees by the management of the Society of Peasant

Self-Help in Kraków.

Medical herbs.

Protection of Animals:

Remarks about the project of the bill concerning the hunting law.

Transportation of several bisons from Białowieża to Niepołomice.

Construction of a new reservation for bisons in the Great Forest of Białowieża.

Destruction of fish.

From the activities of the Anglers' Societies.

Protection of Landscape:

Organizing meeting of the committee for scientific research of the lake at Rożnow.

Country Planning and Greenery in Towns:

Cooperation of the State Council for the Protection of Nature with the Regional Offices of Country Planning.

Establishment at Zakopane of a new branch of the Regional Office of Country Planning in Kraków.

Protection of the Golecin Park in Poznań.

Protection of Nature in Schools:

Founding of the Chair of the Protection of Nature in the University of Toruń.

Lectures on the Protection of Nature in the University of Lublin.

From the Activities of the League for the Protection of Nature:

Chief Direction in Łódź.

District of Kraków.

Section of Poznań and West Pomerania.

Section of Silesia.

Collaboration of the Scouting Head-Quarters with the District of the League for the Protection of Nature in Kraków.

International Problems of the Protection of Nature:

From the activities of the Polish Department of the International Society for the Protection of Bisons.

Necessity of the protection of the razorbill (*Alca torda*) within the Baltic areas.

Protection of fish in the frontier rivers.

Press Notices and Publications:

Publications.

From the Polish press.

Press notices about the defence of forests.

From the foreign press.

Publications of the State Council for the Protection of Nature.

TREŚĆ

I

	Str
1. JAN REYCHMAN, Udział górali w ochronie Tatr w XIX wieku.	1
2. JÓZEF KOŁOWCA, Budownictwo pasterskie w Tatrach	9
3. WACŁAW SKURATOWICZ, Mało znane rezerваты przyrodnicze Zamajszczyzny	14
4. KAROL MICHAŁSKI, Chrońmy czystość naszych wód	17
5. WŁODZIMIERZ KULMATYCKI, O ochronę krajobrazu Pustyni Błędowskiej	20
6. ADAM WODZICZKO, Uwagi o nauczaniu ochrony przyrody w szkołach wyższych	28

II

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rozporządzenia i zarządzenia władz:

Okólnik Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w sprawie ochrony przyrody i rybołówstwa	36
Zarządzenia urzędów wojewódzkich: Kieleckiego i Krakowskiego w sprawie ochrony drzew, alei i parków	37

Postępy w organizacji ochrony przyrody:

Zmiany personalne w centralnym Biurze Państwowej Rady Ochrony Przyrody	39
Ośrodki prowincjonalne Państwowej Rady Ochrony Przyrody	39

Zjazdy i konferencje:

Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego	43
---	----

Z parków narodowych:

Z działalności Oddziału Instytutu Badawczego Leśnictwa w Białowieży	44
Przepisy obowiązujące w Białowieckim Parku Narodowym ..	45

Z naszych rezerwatów:

Projektowane rezerwy w Nowołarszczyźnie	45
Rezerwy w Puszczy Kampinoskiej w okresie niemieckiej okupacji	46
Rezerwy w powiecie grójeckim	48

Ochrona roślin:

Zakaz sprzedaży niektórych gatunków roślin w Krakowie	48
Niszczenie drzew, alei i parków trwa nadal	48
Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie w obronie zadrzewień	49
Rośliny lecznicze	50

Ochrona zwierząt:

Uwagi do projektu nowelizacji prawa łowieckiego	50
Przewiezienie żubrów do Niepołomic	51
Budowa nowego rezerwatu dla żubrów w Puszczy Białowieskiej	51
Niszczenie ryb	51
Z działalności towarzystw wędkarskich	52

Ochrona krajobrazu:

Zebrań organizacyjnych Komisji do Badań Naukowych w Różnowie	52
--	----

Planowanie kraju i zieleni miejskiej:

Współpraca Państwowej Rady Ochrony Przyrody z regionalnymi urzędami planowania przestrzennego	53
Utworzenie w Zakopanem Delegatury Regionalnego Urzędu Planowania Przestrzennego w Krakowie	53
O ochronę parku Gołęcińskiego w Poznaniu	54

Ochrona przyrody w szkolnictwie:

Utworzenie katedry ochrony przyrody na Uniwersytecie w Toruniu	55
Wykłady o ochronie przyrody na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie	55

Z działalności Ligi Ochrony Przyrody:

Zarząd Główny w Łodzi	56
Okręg Krakowski	56
Oddział Poznańsko-Zachodnio-Pomorski	57
Oddział Śląski	57
Współpraca harcerstwa z Okręgiem Krakowskim Ligi Ochrony Przyrody	57

Z międzynarodowej ochrony przyrody:

Z działalności Polskiego Oddziału Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra	58
W obronie alki krzywonośnej zagrożonej w swym byciu na Bałtyku	58
Ochrona ryb na wodach granicznych	59

	Str.
Przegląd wydawnictw i prasy:	
Wydawnictwa	59
Z prasy krajowej	60
Prasa w obronie lasu	61
Z prasy zagranicznej	62
Wydawnictwa Państwowej Rady Ochrony Przyrody	63
Treść w języku angielskim	64

Adres Redakcji i Administracji KRAKÓW (Poland)
 Address of the Editorial and Publishing Office ARIAŃSKA 1

Numer telefonu
 Telephone Number 560 50

Cena zeszytu nr 3/4
 Price of the 3/4 Number 25,— zł.

Odezwa Okręgu Krakowskiego Ligi Ochrony Przyrody

Jesteśmy w przededniu wakacji letnich. Młodzież licznie opuści mury miast, by okres ten spędzić w obcowaniu z przyrodą. Odpoczynek, przyjemność można jednak doskonale pogodzić z pożytecznym, można wykorzystać dla bliższego poznania przyrody i zrozumienia potrzeby jej ochrania.

Zwracamy się przeto z apelem przede wszystkim do Nauczycieli, ponadto do Kierowników kolonii letnich i obozów, by zechcieli zainteresować się niżej podanymi, ramowo ujętymi tematami wakacyjnymi, których wykonanie, zdaniem naszym, należałoby powierzyć młodzieży szkolnej. Uzyskane tą drogą dane mogą stanowić cenny materiał dla Państwowej Rady Ochrony Przyrody, równocześnie zaś podjęte przez młodzież w tym zakresie prace mogą ją jeszcze bardziej zespolić z przyrodą.

Zadanie 1. Inwentaryzacja zabytkowych drzew, alei i parków:

- a) pojedynczych sędziwych i okazałych drzew;
- b) alei przydrożnych;
- c) parków podworskich i innych.

Należy podać: nazwę miejscowości, gminy, powiatu, nazwisko obecnego właściciela oraz szkic sytuacyjny, ponadto opis, który będzie zawierał: gatunki drzew, liczbę i wymiary drzew okazałych (obwód mierzy się na wysokości 1,30 m), stan poszczególnych drzew (zdrowe, spróchniałe, z dziuplami lub bez itp.), stan parków i alei oraz informacje czy nie zagraża im wycięcie.

Zadanie 2. Inwentaryzacja gniazd bociana białego z ewentualnym podaniem liczby młodych w każdym gnieździe, wyprawionych w roku bieżącym (oczywiście nie może to być połączone z płoszeniem lub niepokojeniem tych ptaków).

Trzeba podać nazwę miejscowości, gminy, powiatu, nazwisko właściciela posesji i informację gdzie gniazdo jest założone (drzewo, stodoła itp.).

Zadanie 3. Odpowiednio przygotowanych członków szkolnych kół ochrony przyrody lub interesujących się zagadnieniem krzewienia idei ochrony przyrody harcerzy zachęcić do propagowania tej idei wśród młodzieży nie zrzeszonej w kołach ochrony przyrody, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej. Uczniowie ci powinni:

a) zwrócić szczególną uwagę na ochronę ptaków śpiewających i drapieżnych jako sprzymierzeńców leśnika, rolnika i ogrodnika z uwzględnieniem praktycznej ochrony ptaków, tzn. budowy i zawieszania skrzynek, racjonalnego dokarmiania w zimie itp.;

b) pouczać, iż nie należy płoszyć i zabijać gadów i płazów;

c) podkreślać znaczenie ochrony roślin w ogóle, zaś lasu w szczególności;

d) odradzać kolekcjonowania przez młodzież przedstawicieli świata roślinnego i zwierzęcego.

Zgromadzone tą drogą materiały prosimy przestać na początku roku szkolnego 1946/47 pod adresem Okręgu Krakowskiego Ligi Ochrony Przyrody: **Kraków, ul. Ariańska 1.**